WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ 21 ŚRODA
Św. Wiktora
Wschód słońca 3 m. 34
Zachód „ 19 30
Rok II. Nr. 137

POGRZEB KS. BISKUPA LISIECKIEGO

ODBYŁ SIĘ UROCZYŚCIE W KATOWICACH.

W dniu wczorajszym, o godz. 9 rano, rozpoczął się pogrzeb ś. p. ks. Biskupa d-ra Arkadjusza Lisieckiego.

Przy trumnie, złożonej na katafalku, w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, duchowieństwo odśpiewało „Wigilję", pocżem Metropolita krakowski ks. Biskup Sapieha w asyście kleru odprawił pontyfikalną mszę żałobną. Na nabożeństwie, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował wojewoda śląski dr. Grażyński. Wojsko reprezentował dowódca O. K. 5 gen. dywizji Stanisławów Wróblewski. — Wśród duchowieństwa znajdowali się ks. Biskupi Kubina i Okoniewski, Biskup sufragan Tomczak, przedstawiciele kapituł z całej Polski, oraz księża z diecezji śląskiej. W nawach zajęła miejsce rodzina zmarłego arcypasterza, a dalej członkowie komisji mieszanej z prezydentem Calonderem na czele, konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu Malhome, przedstawiciele sejmu śląskiego, miasta, władz rządowych i komunalnych, delegacje związków i stowarzyszeń, oraz bractw kościelnych ze sztandarami, jakoteż liczna publiczność.

Po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego chór katedralny pod batutą ks. prof. Gaydy odśpiewał mszę żałobną przy współudziale artystów opery katowickiej, ks. Biskup Kubina wygłosił podniosłe kazanie w języku polskim i niemieckim, poczem ks. Biskup Okoniewski odprawił wraz z duchowieństwem modły przy trumnie, a o godz. 11.45 ks. Biskup Okoniewski odprowadził w asyście duchowieństwa zwłoki do kaplicy kościelnej. Za trumną postępowała rodzina, jakoteż p. wojewoda dr. Grażyński i gen. Wróblewski.

Wśród śpiewu „Salve Regina" złożono trumnę do grobowca w kaplicy kościelnej, a orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina.

Straszna katastrofa

Rzymska wieża runęła

Wiedeń, 20 maja. — Ze Smyrny donoszą dzienniki wiedeńskie, że na polach opjumowych koło Smyrny, zawaliła się wczoraj popołudniu wieża, pochodząca z czasów rzymskich.

Runięcie wieży nastąpiło w chwili, gdy u jej stóp kobiety spożywały posiłek. 13 kobiet zostało zabitych, a 8 ciężko rannych.

30 czerwca

KONIEC OKUPACJI NADRENJI W TYM DNIU.

BERLIN, 20 maja. — Biuro Wolffa komunikuje: Prezes Rady Ministrów Tardieu przyjął dziś niemieckiego ambasadora von Hoescha w obecności ministra Brianda, francuskiego delegata komisji nadreńskiej Tirarda i naczelnego dowódcy wojsk okupacyjnych generała Guillaumat.

Francuski prezes Ministrów potwierdził niemieckiemu ambasadorowi, że rząd francuski wydał zarządzenie ewakuacji trzeciej strefy okupacyjnej Nadrenji w ubiegłą sobotę, natychmiast po podpisaniu planu Younga. Przedstawiciele Francji i Niemiec wyrazili zarazem zgodę co do programu ewakuacji Nadrenji, opracowanego przez komisję nadreńską.

Według tego programu, francuskie wojska okupacyjne opuszczą strefę okupacyjną do dnia 30 czerwca. Koniec okupacji będzie oficjalnie w tym dniu notyfikowany.

ODRZUCENIE PROJEKTU BRIANDA

ZBLOKOWANA OPINJA ANGLJI ODRZUCA PROJEKT STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY.

Londyn, 20 maja. — W przeciwieństwie do pierwszych, względnie przychylnych odgłosów prasy angielskiej o memorjale Brianda w politycznych dziennikach niedzielnych, prasa poniedziałkowa, zwłaszcza wielkie dzienniki polityczne, grzecznie, ale stanowczo odrzucają projekt Brianda stworzenia stanów zjednoczonych Europy. Powtarzające się niemal identyczne argumenty sprawiają wrażenie solidarnej akcji brytyjskiej opinji publicznej.

Omawiając memorjał, prasa angielska wysuwa trzy argumenty: 1) odrębne — od europejskich interesy imperjum brytyjskiego, 2) zbliżenie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, 3) troska o przyszłość Ligi Narodów.

„Times" kierujący dziennik brytyjskiej opinji politycznej stwierdza coprawda, że cele projektu Brianda znajdą życzliwe poparcie W. Brytanji, wątpi jednak, by stany zjednoczone Europy bez W. Brytanji posiadały dostateczne wpływy, co do tego zaś „Times" wyraźnie oświadcza, że W. Brytanja nie mogłaby być czynnym członkiem stanów zjednoczonych Europy. Zdaniem dziennika pierwszym obowiązkiem W. Brytanji jest wzmocnienie łączności wewnątrz imperjum brytyjskiego.

Dzienniki konserwatywne „Daily Telegraph" i „Morning Post" zdecydowanie odrzucają projekt Brianda, przyczem pierwszy uważa projekt za niewykonalny, o ile chodzi o W. Brytanję, która jest tylko częściowo mocarstwem europejskiem.

„Morning Post" nazywa projekt mglistym.

Pisma liberalne „Manchester Guardian" i „Daily News" również wątpią w realność projektu Brianda.

Wszystkie dzienniki podkreślają również niekorzystne wrażenie, które projekt Brianda musi wywrzeć w Ameryce, stwierdzając, że W. Brytanja nie zechce osłabić w imię względów ważnych dla państw europejskich swojego związku ze Stanami Zjednoczonemi A. P.

W OBRONIE MUSSOLINIEGO

ZNAMIENNY GŁOS PUBLICYSTY FRANCUSKIEGO

Paryż, 20 maja. — W dzienniku „La Liberte" Jacques Bainville bierze w obronę Mussoliniego.

Całe „święte" oburzenie, które wywołały jego ostatnie przemówienia niema właściwie racji, gdyż przemówienie to zawiera właściwie same ogólniki. Zaznaczają, że Mussolini rzuca obelgami w twarz inym rządom, gdy mówi o wyrafinowanem olbrzymiem oszustwie, polegającem na wyzyskiwaniu zasad demokratycznych. Lecz czy nie dano jednej z ulic Paryża imienia Augusta Comte'a,twórca filozofji pozytywistycznej, w której napisał, że głosowanie powszechne jest „gnębiącą mistyfikacją"? Czemże są hałaśliwe oświadczenia Mussoliniego w porównaniu z groźnem milczeniem Hindenburga?

Jeżeli nawet przypuścić, że Włochy mogą przejść od słów do czynu, to niewiadomo jeszcze w jakim kierunku rozwinie się ich energja wówczas, gdy zgóry można być pewnym tego, co uczyniają Niemcy. Rzesza niemiecka wydaje na 900,000 wojsko conajmniej tyle, jeżeli nie więcej, niż wydawało cesarstwo za czasów Wilhelma II na 500.000 ludzi, a jednak kwestja ta nie wywołuje żadnego zainteresowania u rządów, które zagwarantowały Traktat Wersalski. Komisje kontrolujące znikły, jak znikła komisja odszkodowawcza, i rząd niemiecki może teraz bezkarnie domagać się czego mu się tylko podoba na zwiększenie ilości wojska i dalsze zbrojenie się. Pol. Aj. Tel.

Niezwykły nietakt

Dyplomata przed mikrofonem

Wiedeń, 20 maja.—„Neues Wiener Tgb." donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie koła rządowe są przykro dotknięte mową wygłoszoną przez radjo przez posła szwajcarskiego w Waszyngtonie dr. Petera. W mowie swej poseł wystąpił przeciwko nowej amerykańskiej taryfie celnej, oświadczając, że taryfa ta może narazić na szwank stosunki gospodarcze między Szwajcarją a Stanami Zjedn.

W Waszyngtonie uważają postępek dr. Petera za niezwykły. Jest to pierwszy wypadek, że zagraniczny dyplomata posługuje się radjem dla podobnych celów. Pol. Aj. Tel.

O PROJEKCIE BRIANDA

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 20 maja. — Cała prasa niemiecka drukuje memorjał Brianda, zaopatrując go w dłuższe komentarze.

„Börsen Kurrier" zwraca uwagę, że memorjał Brianda jest najwyraźniejszy w tych punktach, w których chodzi o wy powiedzenie, czem nie ma być nowa Europa. Nie ma ona więc być: państwem związkowem, które w jakiejkolwiek dziedzinie ograniczałoby prawa suwerenne swych członków: nie ma ona być organizmem, stojącym poza Ligą Narodów; odwrotnie, winna w każdym kierunku z nią współpracować. Nie powinna ona być organizacją zaczepno - odporną przeciw innym częściom świata oraz przeciw mocarstwom, nie wchodzącym w grę w realizowaniu idei paneuropejskiej, nprz. przeciwko Rosji sowieckiej. Nie powinna ona tworzyć zamkniętego w sobie organizmu gospodarczego, skierowanego przeciwko komukolwiek, nprz. przeciwko Ameryce i t. d.

„Vossische Zeitung" charakteryzuje konieczności gospodarcze, domagajace się zniesienia granic państwowych dla łatwiejszego wyzwolenia sił produkcyjnych w Europie. Ustanowienie barjer celnych przez poszczególne państwa europejskie stanowi najistotniejszy powód postępującego coraz bardziej zubożenia Europy. Zahamowanie rozwoju produkcji, które wywołane jest istnieniem ciasnych granic państwowo narodowych, oraz niemożność tworzenia wielkich kontynentalnych rynków zbytu dla nowozorganizowanych gałęzi produkcji, jest największem nieszczęściem Europy XX-go stulecia.

„Lokal Anzeiger" donosi, że Niemcy mają być atutem francuzów przeciwko Ameryce. O ile Niemcy wyrażą zgodę na projekt francuski. Francja uzyska znowu silną pozycję w stosunku do Anglji i Włoch. Przyjęcie programu Brianda uważa „Lokal Anzeiger" za zagładę Niemiec. Pol. Aj. Tel.

Zbliżenie polsko-łotewskie

Wycieczka łotewska w Warszawie.

Bawiący w Warszawie poseł na sejm i b. prezes Rady Ministrów Łotwy p. Margers Skujeniek, który jako prezes towarzystwa zbliżenia łotewsko - polskiego w Rydze przybył do Polski na czele wycieczki łotewskiej przyjął wczoraj na konferencji prasowej przedstawicieli prasy polskiej. P. Skujeniek oświadczył m. in., że wycieczka łotewska przybyła z rewizytą, jak wiadomo bowiem w roku ubiegłym bawiła w Rydze wycieczka warszawskiego towarzystwa polsko-łotewskiego.

Przechodząc do spraw politycznych, p. Skupjeniek oświadczył, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne na Łotwie są zgodne co do konieczności prowadzenia polityki pokojowej. Łotwa stara się zachować stosunki przyjazne ze wszystkiemi sąsiadami, a w szczególności z Estonją, która jest sojuszniczką Łotwy. Stosunki pomiędzy Łotwą i Litwą, pomimo najlepszej woli ze strony Łotwy, nie kształtują się tak, jakby tego należało oczekiwać.

AWANTURA

W konsulacie francuskim

Berlin, 20 maja. — Wczoraj w godzinach popołudniowych inwalida Herman Erb. członek francuskiej legji cudzoziemskiej, usiłował gwałtem wedrzeć się do budynku konsulatu francuskiego w Berlinie.

Oddźwiernemu oświadczył on, że musi się rozmówić osobiście z konsulem francuskim i przedłożyć swe pretensje do rzadu francuskiego. Doszło do gwałtownego starcia, między oddźwiernym a zgłaszającym się, który uderzeniem pięści wybił szybę w bramie.

Awanturnika aresztowała policja.

Trzeźwość i rozwaga

SESJA SEJMOWA NIE POWINNA PRZEJŚĆ BEZPŁODNIE

Wzmagające się zainteresowanie, jakie się skupia dokoła nadchodzącej sesji sejmowej, da się streścić w dwóch podstawowych pytaniach:

1) czy sesja przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji politycznej i usunięcia dotychczasowego stanu przewlekłej niepewności,

2) czy praca Sejmu da jakie wyniki realne w sensie załatwienia choćby tylko najpilniejszych spraw z zakresu ustawodawstwa.

O ile odpowiedź na pierwsze pytanie zależy całkowicie i wyłącznie od władzy rządowej, to załatwienie pytania drugiego — z chwilą, gdy sesja zostanie zwołana i parlamentowi będzie dana możność pracy—spocznie z równą wyłącznością na samym Sejmie. Co się w nim wysunie na plan pierwszy: sprawy polityczne czy sprawy gospodarcze?

Zagadnienia dotyczące obu tych spraw splotły się dzisiaj — zwłaszcza u tych, którzy myślą przedewszystkiem kategorjami politycznemi — w jedną nierozerwalną całość. Wprost przeciwny kierunek myślenia reprezentują ci, u których kategorje gospodarcze przesłaniają wszystkie inne, skłaniając ich do bardzo nieraz daleko idących kompromisów, podyktowanych chwilowym oportunizmem.

Oba jednak sposoby myślenia stanowią w społeczeństwie, branem jako całość, dość znikomą mniejszość. Szeroki ogół kieruje się w sprawach natury ogólnej praktycznym sposobem myślenia: pragnie spokoju, porządku, jasno określonych sytuacyj i wyraźnych wyników z tego, co stanowi całokształt t. zw. polityki.

Wedle tych kryterjów ogół ustosunkowuje się do najbardziej fundamentalnych zagadnień naszego życia politycznego. Na ich podstawie odwrócił się w swoim czasie od parlamentaryzmu, gdy na tym terenie ciasnota myślenia w sposób wyłącznie polityczny doprowadziła do wewnętrznego paraliżu. Na tej także podstawie w ciągu lat ostatnich odżywają w nim znowu i to coraz silniej, sympatje do przedstawicielstwa narodowego. Dalszy jednak los tej ewolucji związany jest ściśle z dalszem zachowaniem się samego parlamentu.

W przededniu nowej sesji pytanie, jaki będzie jej przypuszczalny przebieg i wynik, nabiera spotęgowanego znaczenia. Szereg aktualnych kwestyj zarówno politycznej jak i gospodarczej natury stanie przed Sejmem zaraz po otwarciu sesji i czekać będzie na rozwiązanie. Jeśli pracy parlamentarnej nie uda się w ten sposób ułożyć, by jedne sprawy nie przesłoniły i nie unicestwiły drugich, sesja zakończy się na impasie i społeczeństwu przyniesie rozczarowanie. O tem powinni pamiętać odpowiedzialni politycy sejmowi.

Przed kilku dniami ogłoszono w pismach spis ustaw, które już zostały uchwalone przez komisje i czekają tylko sposobności, by je Sejm ostatecznie załatwił. W spisie tym, obejmującym 21 punktów, mamy kilka takich, które nie powinny doznać żadnej zwłoki. Do nich należy przedewszystkiem reforma podatku przemysłowego, która może wprowadzić pewną ulgę w ciężkiem położeniu miast. Analogiczny projekt co do ulgi podatkowej dla wsi (reforma podatku dochodowego) oczekuje załatwienia w komisji. Pozatem mamy parę traktatów, które należałoby ratyfikować i kilka ustaw drobniejszych, posiadających jednak w chwili przesilenia gospodarczego znaczenie aktualne.

To jedna grupa. Równorzędnie z nią stoi grupa druga — spraw politycznych i konstytucyjnych zasadniczego znaczenia, jak kredyty dodatkowe, zamknięcia rachunkowe i t. p.

Ponad zaś obu sprawami wisi miecz Damoklesowy w postaci rozgrywki większości sejmowej z Rządem obecnym, a zatem zgłoszenia i uchwalenia wniosku o votum nieufności dla rządu. Z chwilą, gdy miecz ten spadnie, przetnie on wszystkie nawiązane już nici prac sejmowych. Trzeźwość i rozwaga kierujących czynników w Sejmie mogą wstrzymać ten cios polityczny na tak długo, póki nie będą załatwione inne najważniejsze sprawy. Jeśli tego nie potrafią, odpowiedzialność za bezpłodność sesji spadłaby w oczach ogółu na te czynniki.

Pod koniec sesji ubiegłej taktyka sejmowa zdała egzamin — z wynikiem zdecydowanie ujemnym. Wywołując przesilenie rządowe nie pod koniec sesji, ale na dwa tygodnie przed upływem jej konstytucyjnego terminu, Sejm sam pozbawił się możności załatwienia rozmaitych spraw — nietylko takich, na które czeka życie bieżące, ale i tych, które (jak sprawa zamknięć rachunkowych za rok 1927-28) mają znaczenie podstawowe dla dalszego rozwoju naszej sytuacji politycznej.

Sesja nadzwyczajna, jeśli się zbierze, da Sejmowi sposobność do poprawienia poprzedniego błędu i załatwienia — przed wznowieniem „rozgrywki" — tego, czego nie zdążono zrobić w marcu. Nie należałoby tej możliwości marnować.

Mamy zresztą jeden już precedens z przed czterech lat. We wrześniu r. 1926, gdy Sejm uchwalił votum nieufności dla dwu ministrów (Sujkowskiego i ś. p. Młodzianowskiego) i cały gabinet podał się do dymisji po to tylko, aby po dwu dniach stanąć znów przed Sejmem w niezmienionym składzie, nie powtarzano już sposobu walki, który się okazał bezcelowym, ale zastosowano inny: uchwalono Rządowi prowizorjum budżetowe w sumie silnie zredukowanej. Bezpośrednim następstwem tego była ponowna dymisja gabinetu Bartla, w nowym zaś rządzie (pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego) obu ministrów, na których ustąpienie Sejm nalegał, już nie było.

Nawet w obecnych warunkach parlament posiada pewne realne możliwości pracy. Ich zrealizowanie zależy jednak wyłącznie od taktyki, jaką w danym wypadku obierze.

M. Grz.

OFIARY.

Bezimienne, dla najbiedniejszych do uznania Redakcji zł. 10.

PRZYJAŹŃ POLSKO-ŁOTEWSKA

NOWY POSEŁ ŁOTWY NA ZAMKU.

Wczoraj o godz. 1 popołudniu p. Olgerd Grosvald, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki łotewskiej, złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł łotewski wygłosił przemówienie w którem podkreślił, że:

„Obejmując zaszczytną misję, którą mu powierzono, stwierdza, że naród łotewski czuje się związany z narodem polskim szczerą sympatją, której korzenie tkwią w historji.

„Częste stosunki, które łączyły w ciągu wieków łotyszów ze szlachetnym narodem polskim, nauczyły ich podziwiać jego patrjotyzm, jego odwagę w przeciwnościach i jego umiłowanie wolności. Wreszcie, po odrodzeniu się Państwa Polskiego i zrealizowaniu niepodległości Łotwy, walki, które przetrwaliśmy razem, stwierdziły istotność naszych wspólnych interesów.

Prowadząc w dalszym ciągu dzieło mego poprzednika, będę się starał zacieśnić jeszcze więcej bardzo serdeczne stosunki, które łączą tak szczęśliwie Łotwę z jej wielką sąsiadką i przyjaciółką, Polską, i pochlebiam sobie, że będę mógł liczyć na wysoką życzliwość Waszej Ekscelencji i na przyjazne poparcie rządu polskiego".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiadając, powiedział między innymi:

„Misja, jaka przypada Panu w udziale, reprezentowania w Polsce kraju sąsiedzkiego, z którym istnieją stosunki przyjazne, polegające na wielu wspólnych interesach i wspólnie pojmowanych zadaniach, solidarność, będzie Panu o tyle ułatwiona, że Pański poprzednik dużo już położył zasług w sprawie zbliżenia polsko - łotewskiego. Nie wątpię, że pracując nadal w tym kierunku i opierając się na łączących nas tradycjach oraz wspomnieniach wspólnych wysiłków w dobie ostatniej, które pozostają żywo w pamięci społeczeństwa polskiego, znajdzie Pan wdzięczny teren do pracy."

Dzień polityczny

NA ZAMKU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym o godz. 11-ej delegację Rady Administracyjnej i Dyrekcje Państwowych Zakładów inżynierji w osobach pułk. Langnera, pułk. Meyera i kapt. Krzyczkowskiego.

Delegacja ta przybyła zaprosić Pana Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia Państwowej Wytwórni Łączności, która to uroczystość odbędzie się w nadchodzący piątek.

ODPOWIEDŹ POLSKI W SPRAWIE FEDERACJI EUROPEJSKIEJ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpatruje obecnie projekt ministra spraw zagranicznych Francji Brianda dotyczący planu stworzenia Federacji Europejskiej. Odpowiedź Rządu Polskiego w sprawie tego projektu udzielona będzie, po powrocie min. Zaleskiego z Londynu w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA.

W dniu dzisiejszym p. minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner w towarzystwie naczelnika wydziału lokalowego ministerstwa inż. Szpaczyńskiego i sekretarza osobistego dra Goduli wyjeżdża na inspekcję urzędów pocztowych w województwie poleskiem i nowogródzkiem.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

W nadchodzącą niedzielę dn. 25 b. m. odbędą się wybory uzupełniające w okręgu Nr. 62 Lida. Do wyborów tych staje tylko lista Stronnictwa Chłopskiego i listy mniejszości narodowych.

Równocześnie odbędą się wybory do Senatu na terenie województwa wołyńskiego.

5000 POLAKÓW

Ze Stanów Zjednoczonych. A. P.

Komitet organizacyjny przyjęć wycieczek Polaków ze Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymał w roku bieżącym niezwykle wielką ilość zgłoszeń. Jest to tembardziej charakterystyczne wobec trwającego w Stanach Zjednoczonych ogólnego kryzysu.

Ogólna liczba turystów amerykańskich wyniesie w tym roku około 5.000 osób. Wszystkie wycieczki kierowane są przez polski port morski w Gdyni. Przybędą one w okresie między 15 czerwca a 15 sierpnia.

Między innemi organizowane są wycieczki: Stowarzyszenia Weteranów Polskich w A. P. i organizacji studentów uniwersytetów Columbia Detroit i Chicago.

Zapowiedź apelacji

w sprawie Seinfelda.

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że głośna sprawa sądowa reportera Jana Seinfelda, oskarżonego w procesie o podsłuch rozmowy telefonicznej Zamek - Spała, nie została jeszcze zupełnie wyczerpana.

Wobec wyroku uniewinniającego Sądu Okręgowego, zapowiedziała prokuratura apelację, tak że sprawa ta znajdzie się ponownie na wokandzie sądu II-ej instancji.

PRETENSJE ŻYDOWSKIE WOBEC POLSKI

UCHWAŁA PRZECIW „BEZPRAWIU STOSOWANEMU WOBEC ŻYDÓW POLSKICH".

Jak doniosła depesza żyd. agen. telegr. z Nowego Jorku z dn. 15 b. m., odbyła się w tem mieście konferencja tak zwanej „Federacji Żydów polskich w Ameryce", która powzięła ostrą uchwałę *„przeciw bezprawiu (unrecht), stosowanemu wobec żydów polskich".*

„W uchwale — głosi dalej ta depesza — *żąda się zniesienia wszystkich ograniczeń, które są stosowane wobec ludności żydowskiej w Polsce. Protestuje się również przeciw nie zwołaniu obiecanej narady przedstawicieli rządu polskiego i ludności żydowskiej, aby poprawić położenie".*

Jeżeli porówna się treść owej uchwały w New Yorku z żądaniem, wystawionem przez p. Grinbauma pod adresem miarodajnych czynników żydowskich w Stanach Zjednoczonych na naradzie w dn. 12 b. m., odbytej w Warszawie w mieszkaniu p. posła Farbsteina przy udziale „delegata z ramienia „I. D. C." p. dr. Bernarda Kahana (patrz nasz dziennik" z dn. 16 b. m.), widzi się łączność reżyserji całej tej akcji przeciw Polsce z obecnym prezesem „Koła żydowskiego", p. I. Grinbaumem.

Czy słuszne są pretensje żydowskie wobec Polski?

Kiedy w dniu 15 lutego 1927 r. przybył p. Grinbaum do Nowego Jorku, zapytany przez przedstawiciela żyd. agen. telegr. w tem mieście o położeniu ludności żydowskiej w Polsce, odpowiedział, że w Polsce jest za dużo żydów i że *„zgórą miljon"* ich musi z tego kraju emigrować.

Kiedy w listopadzie 1920 r. był on w Lublinie, w swoim referacie, wygłoszonym w gronie syjonistów na temat odbudowy państwowości żydowskiej w Palestynie, mówił, że naród żydowski w krajach rozproszenia jest chory i, między innemi, tak powiedział:

„chorego nie można wiecznie tolerować. Nawet ojciec lub matka, jeżeli są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zakażamy powietrze, jako naród chory".

Ten sam człowiek, który jest zdania, że w Polsce jest za dużo o zgórą jeden miljon żydów i to żydów takich, którzy są chorzy i którzy *„zakażają"* powietrze otoczeniu — wystawia żądanie, że żydowstwo amerykańskie, a więc to, które decyduje o linji światowej polityki żydowskiej (bo ono właśnie po wojnie światowej przejęło to kierownictwo) musi wywrzeć nacisk na Polskę, aby ten kraj zgodził się na postulaty żydowskie, wystawiane przez kierownictwo „Koła żydowskiego" w Polsce, czyli przez p. I. Grinbaum'a...

Ojciec, p. Icehok Grinbaum, jest jednym z wodzów światowego żydowstwa, a syn, p. Benjamin, zamiast siedzieć w Palestynie i sadzić pomarańcze, wzgl. uczyć się jakiegoś innego fachu, potrzebnego żydom w zakresie odbudowywanej państwowości żydowskiej w tym kraju, bierze udział w komunistycznej działalności w Polsce.

Czy chociażby zestawienie tych faktów nie wskazuje na słuszność twierdzenia żydowskiego, że żydzi w diasporze są chorzy?

Ale, czyż tę chorobę, wywołaną bytem w rozproszeniu, spowodowali Polacy?

Żydom pod względem gospodarczym jest w Polsce źle — utrzymują żydzi.

Niewątpliwie, bo cały kraj przechodzi ostry kryzys gospodarczy, tak samo, zresztą, jak Europa, a nawet Ameryka.

Ale, czy od kryzysu gospodarczego uszła rdzenna ludność kraju? Żydzi dlatego właśnie silnie cierpią kryzys ekonomiczny, że ludność rdzenna — wskutek tego kryzysu, jest tak biedna, iż nie jest w stanie nic kupić w mieście z tego, czem żydzi, jako żywioł pośredniczący wogóle, handlują.

Żywioł żydowski w Polsce cierpi ponadto z powodu braku należytej wymiany towarowej z zagranicą...

Ale czy Polska jest temu winna? Czy możliwa jest należyta wymiana towarów z Rosją?

Czy Polska utrudnila zawarcie umowy handlowej z Niemcami np. przez podniesienie ceł agrarnych?

A. P.

Rzekomy tajny pakt

Włosi i Hiszpanie przeciwko Francji.

Paryż, 20 maja (tel). — Bawiący w stolicy Francji wódz hiszpańskich liberałów, Santiago Alba, którego wielu uważa za męża przyszłości Hiszpanji, umieścił w prasie paryskiej kilka artykułów, w których między innemi wspomina o pogłoskach, jakoby Primo de Rivera zawarł tajnie przymierze włosko - hiszpańskie.

Powodem tych pogłosek były rozmowy Mussoliniego z de Riverą w roku 1925/26, które zakończyły się podpisaniem traktatu przyjaźni i rozjemstwa. Wielu wówczas twierdziło, że obok tego podpisano tajną umowę, zwróconą przeciwko Francji. W umowie tej jakoby ustalone było współdziałanie obu tych krajów na morzu w razie wojny, oraz podział wpływów w Afryce.

Pogłoski te spotkały się z kategorycznem dementi ze strony włoskiej. Santiago Alba w swych artykułach również kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom, zaznaczając, że nawet swych przeciwników politycznych w Hiszpanji nie podejrzewa o tyle głupoty, by zawierali umowę, mogącą wciągnąć kraj w niepotrzebną wojnę. W tej sprawie zgodni są wszyscy politycy hiszpańscy, niezależnie od ich przekonań.

Z 5 NA 4 I PÓŁ PROC.

Obniżenie dyskonta

Berlin, 20 maja (tel.). — Na posiedzeniu Rady Banku Rzeszy postanowiono obniżyć stopę dyskontową o pół procent do 4 i pół proc. Równocześnie obniżono stopę lombardową na 5 i pół proc.

Prezydent Banku, Luther objaśnił, że upłynnienie środków pieniężnych, które obserwuje się na większych rynkach światowych, dotarło i do Niemiec, wskazanem więc jest obniżenie stopy, co równocześnie będzie pomocą dla życia gospodarczego podczas obecnej depresji, dostarczając mu taniego pieniądza.

JESZCZE BOMBA

Sowieckie groźby przeciw Polsce

Moskwa, 20 maja. — Od czasu do czasu, któryś z dzienników sowieckich wraca jeszcze do sprawy „bomby warszawskiej" rzucając przy tej sposobności pod adresem rządu i społeczeństwa polskiego całą litanję przeróżnych zarzutów.

Dziś o „bombie warszawskiej" piszą „Izwiestja". Dziennik twierdzi, że nic w tem dziwnego, iż dotychczas władze nie wykryły sprawców zamachu, gdyż i poprzednio akty terroru przeciwko Z. S. R. R. w Polsce nie zostały do końca wykonane. Wspominając o krążącej rzekomo wersji, jakoby uczestnicy prowokacji bombowej mieli się znajdować w środowisku komunistycznem, względnie nawet w samem poselstwie sowieckiem, „Izwiestja" dodają:

Politykom polskim nie należy zapominać, że z podobnemi rzeczami nie trzeba żartować. Pol. Aj. Tel.

Genewskie echa

MUSSOLINI WE FLORENCJI. — RZYM I HEIMWEHRA. — OBSZARY AFRYKAŃSKIE. — PANEUROPA.

Wiosenna sesja Rady Ligi Narodów w błyskawicznem tempie przemknęła przez horyzont polityczny, jakby się obawiano, że jej dłuższe trwanie zbyt jaskrawo oświetli głębię istniejących nieporozumień.

Nie obawiały się tego coprawda Włochy. Przeciwnie dołożyły wszelkich starań, ażeby rzucić jaknajjaskrawsze światło na swój konflikt z Francją. Po mowie ministra Grandiego w parlamencie rzymskim akompanjował jej w dalszym ciągu Mussolini w Livorno, by wreszcie na sam finał przelotnych rokowań genewskich w najrozgłośniejszą uderzyć fanfarę na przeglądzie wojsk i milicji faszystowskiej w pięknej Florencji.

Wiadomości, jakie z nad Lemanu oraz z Wiednia przeniknęły do prasy, dość wyraziście tłomaczą ten impet faszystowskiego Rzymu. Nie jest to wyłącznie tylko atak dyplomatyczny, lecz w chwili obecnej może jeszcze bardziej działanie zaczepno - odporne przeciwko kontrofensywie podjętej przez przeciwnika.

Włochy starają się zaostrzyć do możliwie najwyższego stopnia swój nacisk marynarski na Francję oraz pobrzękują niedwuznacznie orężem, nietylko w nadziei osiągnięcia maximum ustępstw na gruncie np. kolonjalnym, lecz także dla osłony pozycji, którą sobie zdobyły przeciwko Francji w republice austrjackiej.

Tutaj, jak wiadomo, została rozwinięta polityka „trójprzymierza" grożąca wyparciem wpływu francuskiego z dorzecza Dunaju na korzyść Włoch i Niemiec. Silniej, niż dotąd w tym kierunku Włochy narazie Francji zagrozić nie nie mogą.

Natomiast pożyczkowe podróże kanclerza Schobera do Paryża i Londynu przyniosły w plonie konkretne niebezpieczeństwo dla bojówek austrjackich, od których rozbrojenia kredyt zagraniczny dla Austrji został uzależniony. Z tych bojówek zachowawcza Heimwehr, zmierzająca wraz z częścią stronnictwa chrześcijańsko - społecznego do faszyzacji ustroju Austrji, stanowi podstawę materjalną włoskiego wpływu. Jej usunięcie uzależniłoby ponownie los Austrji od porozumienia Niemiec z Francją, z pominięciem Włoch. Tem samem załamałaby się przeciwfrancuska polityka trójprzymierzowa. Z rąk włoskich wytrącony by został oręż dyplomatyczny współdziałania z Niemcami i Rzym pozostałby tylko przy swojej zasadzie marynarskiego „parytetu". Jednem słowem włoska pozycja wobec Francji i tak jeszcze nie dość silna, by wymóc dostateczne ustępstwa, tembardziejby osłabła.

Powyższy układ okoliczności wystarczająco tłumaczy niezwykłą gwałtowność tonu w przemówieniach włoskich mężów stanu oraz forsowny nacisk na zbrojenia morskie. Odpowiadają również układowi temu pogłoski, jakie się przedostały do prasy francuskiej na temat rokowań prowadzonych w Genewie pomiędzy ministrami Francji i Włoch, Brianem i Grandim, w asystencji angielskiej Hendersona.

Pogłoski te brzmią nawet dość sensacyjnie i, o ile są równie prawdziwe, jak logicznie uzasadnione, to zasługiwałyby na powitanie jako pierwsze jaskółki tak bardzo dla nas pożądanego dodatniego zwrotu w stosunkach francusko - włoskich.

Oto, ni mniej ni więcej, tylko Francja już na jesieni ub. r. miała się skłaniać do odstąpienia Włochom z tytułu rektyfikacji granic Trypolitanji, 40 tys. klm. kw. obszaru, obecnie zaś miała postąpić na 60 tysięcy, co się równa prawie połowie powierzchni Tunisu.

Jednak Włochy domagają się ponadto jeszcze rozerwania sojuszu francusko - jugosłowiańskiego, który bezpośrednio, od zachodu i wschodu, ciąży na ich lądowo-wojskowem położeniu w Lombardji i Wenecji, hamując ekspansję wpływu włoskiego w Austrji. Sojusz francusko - jugosłowiański staje się dla Włoch tem aktualniejszy wobec francuskiego nacisku w kierunku rozbrojenia Heimwehry.

Z tej właśnie jugosłowiańskiej przyczyny, miała się narazie znów rozchwiać ostatnia genewska próba francusko - włoskiego porozumienia. Tardieu w Lugdunie pośrednio i dyskretnie odpowiedział Mussoliniemu, akcentując konieczność czynnej polityki kolonjalnej francuskiej, Briand zaś rzucił na stół ostatni swój atut paneuropejski, który punkt ciężkości gry znowu przenosi w kierunku partnera niemieckiego.

Do tej Paneuropy wypadnie nam jeszcze tutaj powrócić.

St. Szczutowski.

PANEUROPA, A PROGRAM AGRARNY

DRUGA MANIFESTACJA PANEUROPEJSKA W BERLINIE

Berlin, 20 maja. — Wczoraj wieczorem odbyła się druga i ostatnia manifestacja Unji Paneuropejskiej w Berlinie.

Do zebranych delegatów i gości kongresu paneuropejskiego przemówił były minister francuski Loucheur, podkreślając m. in., że Europa posiada nadwyżkę wytwórczości i przeszło 5 miljonów bezrobotnych. Chodzi przedewszystkiem o harmonizowanie produkcji we wszystkich częściach Europy. Uzyskać to można tylko przez międzynarodowe umowy, obejmujące wszystkie dziedziny wytwórczości. Na czele tego ruchu musi stanąć wspólny wysiłek Francji i Niemiec, w stronę których skierowana jest uwaga wszystkich narodów. Do tego celu zmierza konferencja paneuropejska. W tym też celu Briand wydał swój manifest do Europy, mając na myśli przedewszystkiem Niemcy.

Rektor Akademji Rolniczej w Berlinie Aerebor wygłosił referat na temat „Paneuropa, a program agrarny", podkreślając, że obecne przesilenie europejskie da się usunąć tylko przez odzyskanie zdolności konkurencyjnej z Ameryką, a nie przez wysokie cła ochronne. Pol. Aj. Tel.

GROŹNA POWÓDŹ

w Rumunji

Bukareszt, 20 maja. — W okolicach Piatra powódź rozszerza się. Poziom wód podniósł się przeciętnie o dwa metry. Cztery fabryki uległy zatopieniu. Setki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Zagrożone dzielnice zostały ewakuowane.

Na przedmieściach Bacau poziom wody dochodzi do trzech metrów. Zgórą 500 osób jest bez dachu nad głową. 50 domów uległo zniszczeniu. W m. Roman 100 domów uległo zalaniu. Komunikacja kolejowa z Piatra jest całkowicie przerwana.

W akcji ratunkowej współdziałają oddziały wojskowe. Ofiar w ludziach dotychczas niema.

Według ostatnich wiadomości w Becau zalanych zostało 800 domów, z czego 500 grozi zawaleniem. Rzeki Mures i Buzau rozlały na wielkich przestrzeniach. Straty są bardzo znaczne. — Pol. Aj Tel.

Taryfa celna

Głosowanie w końcu tygodnia

Waszyngton, 20 maja. — Ostateczne głosowanie kongresu nad nowym projektem taryfy celnej odbędzie się prawdopodobnie wkońcu tego tygodnia, w związku z odrzuceniem wczoraj przez Senat planu pomocy dla farmerów i wycofaniem projektu ustawy, odbierającej prezydentowi prawo przeprowadzenia zmian w taryfach celnych.

SEWILLA. — Sterowiec „Zeppelin" miał wylecieć z Sewilli dzisiaj rano. Wśród pasażerów mieli się znajdować — infant Alfons i gen. Herrera.

MUSSOLINI I PANEUROPA

Perspektywy przyszłości Europy

Paryż, 20 maja. — W dzienniku „Paris Midi" Gabrjel Perreux, rzucając okiem w niedawną przeszłość Europy, określa podobieństwo wojowniczych mów Mussoliniego do przedwojennych mów Wilhelma II.

„Nasza przyszłość na morzu... Niemcy ponad wszystko... kolej bagdadzka i t. p." — tak mówił Kaiser i w 3 lata później wybuchła wojna.

Dziś Mussolini zajął jego miejsce. Co nam przyszłość wobec tego przyniesie za 3 lata? Na szczęście w chwili, gdy po tamtej stronie rozbrzmiewała ta wojownicza mowa, doręczono rządom całego świata memorandum Brianda.

Zawcześnie oczywiście na komentowanie przyjęcia, którego doznało i które niezawodnie będzie bardzo gorącem, lecz już dziś można powiedzieć, że budzący jest zbieg dwóch tych giestów, jednego milczącego i pokojowego, drugiego hałaśliwego i wojowniczego. Jest to szczęśliwy zbieg okoliczności, który wyraźnie określa sytuację. Świat uprzedzony jest i wiedzieć będzie na przyszłość gdzie szukać winowajców wojny.

Piękne uroczystości

Dzień św. Emeryka

Budapeszt, 20 maja. — W dniu wczorajszym uroczystość jubileuszu św. Emeryka otwarta została olbrzymią pielgrzymką do Maryabesnyo przy udziale 30 tysięcy pod przewodnictwem prymasa Węgier, Kardynała Serediego z Bukaresztu. W pielgrzymce wziął też udział Nuncjusz Papieski i przywódcy ruchu katolickiego na Węgrzech.

Pielgrzymka przeszła ulicami miasta ku dworcowi, a po odegraniu hymnu papieskiego odjechała do Maryabesnyo. Po przybyciu pociągu na miejsce przeznaczenia pielgrzymi udali się do cudownego obrazu Matki Boskiej, poczem celebrowano szereg Mszy św. i wygłoszono liczne kazania. Kardynał Seredi oświadczył w kazaniu, iż Papież przesyła swe błogosławieństwo do katolików węgierskich oraz wysłał swego delegata na uroczystości, a wreszcie Prymas życzył, aby przez uroczystość św. Emeryka nietylko Węgry, ale cała ludzkość wróciła do Boga.

Po powrocie pielgrzymki do stolicy odśpiewano uroczyste „Te Deum" w Bazylice. — Pol. Aj. Tel.

Program wschodni

Potrzeba 600 milj. marek

Berlin, 20 maja. — „Börsen Kurrier" donosi, iż rząd pruski w ostatnich dniach zajmował się ustawą o pomocy dla prowincyj wschodnich. Z kwestyj politycznych objętych tą ustawą, sporną jest dotychczas kwestja utworzenia komisarjatu. W pruskich kołach rządowych uważają przewidzianą w ustawie pomoc na cele osadnictwa za niewystarczającą.

Program przewiduje dotychczas 225 miljonów na gwarancje na cel osadnictwa. Suma ta, zdaniem wspomnianych kół, może wystarczyć na utworzenie zaledwie 7500 osad w ciągu najbliższych 4 lat. Koła te domagają się powstawania rocznie conajmniej 5000 nowych osad.

Wreszcie rząd pruski domaga się, aby oprócz preliminowanych 225 milj. wyasygnowano dalszych 300 miljonów, które byłyby rozłożone na okres najbliższych 4-ch lat.

Rząd pruski wyasygnuje prawdopodobnie ze swej strony 40 miljonów marek na ten cel.

LITWA TAKŻE

Skargi na cła niemieckie

Kowno, 20 maja. — Wczoraj odbył się tu zjazd przedstawicieli grup stronnictwa narodowców (Tautininków).

Na zjazd przybyli przedstawiciele 10-ciu grup w liczbie 75 osób. Szeroko były omawiane sprawy organizacyjne i polityczne.

Stwierdzono fatalne skutki podniesienia przez Niemcy ceł na produkty rolne i w rezolucji postanowiono prosić rząd, aby dołożył wszelkich starań w celu usunięcia tego stanu rzeczy.

Budapeszt, 20 maja. — Dziś w południe w pobliżu Budapesztu wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Szofer, prowadzący samochód ciężarowy, w którym jechało 14 osób ze sfer robotniczych, chciał na skrzecie minąć drugi samochód, przyczem samochód ciężarowy stracił równowagę i wywrócił się.

Szofer został śmiertelnie ranny, zaś wszyscy jadący odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia.

EUCHARYSTJA A PRACA UNIJNA

REFERAT J. E. KS. BISKUPA PRZEŹDZIECKIEGO NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W KARTAGINIE

Niedawno podaliśmy wniosek, uchwalony na Sekcji Polskiej Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie, wskazujący na potrzebę bliższego poznawania w językach nowożytnych tekstów różnych liturgij, by w ten sposób propagować ideę Unji na tle jedności w kulcie Eucharystycznym, łączącym wszystkie obrządki.

Wniosek ten był wynikiem referatu, wygłoszonego na Sekcji Polskiej przez J. E. ks. Biskupa Przeździeckiego, który w streszczeniu podajemy obecnie.

„Chrystus Pan przyszedł na ziemię, aby złączyć węzłem miłości ludzi z Bogiem i ludzi pomiędzy sobą" — było założeniem referatu.

Staje się to przez Eucharystję. Przed ustanowieniem Najśw. Sakramentu Chrystus Pan zapowiada w swej mowie do rzeszy: .że da pokarm, który wszyscy pożywać mają. Pokarm ten zabezpiecza pożywających go przed śmiercią wieczną. Jest on żywotem jednostek i świata całego. Przez pokarm ten człowiek w Chrystusie i Chrystus w człowieku mieszkać będzie. Pokarm ten jest najściślejszem zjednoczeniem wszystkich z Bogiem i pomiędzy sobą".

Po ustanowieniu Eucharystji w Wieczerniku Chrystus modli się do Ojca za nami „aby byli jedno, jako i my, aby wszyscy byli jedno".

...Eucharystja więc — to Unja święta, zawsze trwająca, zawsze działająca.

Po zmartwychwstaniu Chrystus pociesza i oświeca wątpiących uczniów, z którymi szedł do Emaus.

...Eucharystja — to zjednoczenie uczniów wątpiących, smutnych, z Apostołami".

Pierwsi chrześcijanie, zgrupowani koło tajemnicy Eucharystji — „to ludzie jednego serca i jednej duszy".

Szaweł prześladowca, stawszy się Apostołem Pawłem, widzi w Eucharystycznym Chrystusie jedno z nami ciało, którego członkami zjednoczonemi jesteśmy.

Pierwotny Kościół po-apostolski również w Eucharystji widzi swą jedność, o czem świadczy dokument z I-go wieku, zwany „Nauką Dwunastu Apostołów":

„Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się jedno, tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi do Królestwa Twego".

I dalej:

„Pomnij, Panie, na Kościół Twój i wybaw go od wszelkiego złego i doprowadź go do doskonałości w miłości swojej i zgromadź go od czterech wiatrów, pełen świętości do Królestwa Swego, któreś mu zgotował".

Były to modlitwy o jedność przez Eucharystję, a zarazem początek liturgji eucharystycznej.

„Około Eucharystji skupia się całe życie Kościoła".

„Przyjmujący Eucharystję oddają sobie pocałowanie braterskie, jako znak jedności i miłości".

„Z postępem wieków siłą rzeczy coraz bardziej krystalizuje się liturgja".

„We wszystkich liturgjach jest żywy i prawdziwy Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, ofiara i ofiarujący się", przez którego wznosi się błaganie o jedność Kościoła, o zjednoczenie wszystkich w Kościele.

Tak więc „boski język wszystkich liturgij o Chrystusie — to najlepszy środek zjednoczenia wszystkich w Chrystusie".

O Eucharystji coraz głośniej. Każdy wiek na swój sposób ją czci i wychwala, aż do Kongresów Międzynarodowych włącznie, które się już w naszych odbywają czasach.

Referat zakończony był rzewną modlitwą:

„Pracowniku unijny (Chrystusie Eucharystyczny!), złącz nas wszystkich w jedno ciało, jako Twe członki. Przez Ciebie, Eucharystjo Najświętsza i tylko przez Ciebie, może być unja, zjednoczenie!".

A. B.

Statystyka wyznaniowa

Znaczny przyrost katolików.

„Christian Herald" zamieszcza statystykę wyznawców różnych kościołów w Stanach Zjednoczonych, z której wynika, że wyznanie katolickie rozwija się liczbowo najsilniej. Przyrost katolików w r. ub. wynosił 84.303. Na drugiem miejscu stoją luteranie z przyrostem 62.932, następnie presbiterjanie — 58.685, baptyści — 53.333 i mormoni — 13.394. Kościół episkopalny stracił w zeszłym roku 25 członków, metodyści stracili 2.440, prawosławni — 13.800. Kościół katolicki liczy obecnie zgórą 20 miljonów wyznawców.

Szkoła w rodzinie

Nowy eksperyment pedagogiczny.

„Echo de Paris" donosi, że grupa profesorów, byłych wychowanków Instytutu Katolickiego specjalistów w zakresie psychologji, powzięła inicjatywę stworzenia nowej formy nauczania, udzielane go w rodzinie, lecz związanego z pewnym ośrodkiem, który kontroluje postępy z całą dokładnością metod doświadczalnych. Indywidualny charakter takiego nauczania zezwala na przystosowanie się do poziomu umysłowego uczniów.

Szkoła ta przygotowuje uczniów do różnego rodzaju bakalaureatów, dając im obok kultury intelektualnej moralne wychowanie katolickie. Może ona wyświadczyć wielkie usługi tym rodzinom, których dzieci z jakichkolwiek powodów nie uczęszczają do zakładów wychowawczych.

Patronat Mgra Baudrillart'a, rektora Instytutu Katolickiego, daje całkowitą gwarancję co do jakości i wartości tego nauczania.

Wszelkich informacyj o nowej szkole udziela sekretarjat, który znajduje się w gmachu Instytutu Katolickiego: Paris, 21 rue d'Assas. — KAP.

Z DZIENNIKA

NA KAŻDY DZIEŃ...

I.

O Jezu, za dużo, doprawdy, za dużo Ty dajesz mi szczęścia i siły i łask!...

A czemu to innym, co próżno się nużą piorunów nad głową jedynie brnie trzask?

Ach, czemu to inni tak walczą do końca i ciszę im, spokój, dopiero da grób?

O, Jezu! tym duszom daj deszczu, daj słońca, dla Twojej „pociechy" to uczyń, to zrób!

O Jezu, na ręku zaniosłeś mnie prawie, złożyłeś me serce u raju już bram!

Dziś tamtym tułaczom ja wciąż błogosławię, bo oni wciąż tęsknią, gdy ja Cię już mam!...

Na Twoich kolanach usnęłam jak dziecię; wstrzymałeś Swój oddech: od myśli tchnął lżej

Tymczasem żeglarze na morskich fal grzbiecie porwani — i wodny zagraża im lej!

Twe dłonie wszechmocne jak kwiaty mnie tulą i gładzą serdecznie — i pieszczą mój włos,

a w dole pielgrzymi taczają się w bólu, bo Twoje dotknięcie powala, jak cios.

Twe usta są dla mnie tak pełne słodyczy i sączą w me serce wyrazy, jak miód —

A w dole Twe słowa są gorsze od biczy...

Czyż krnąbrne tam stado, czy miljard złych trzód?!...

Twe Oczy, co na mnie miłośnie zwrócone i w dzień mnie radują i poją mnię w snach...

O Panie! — o Panie! a czemu to one tam w dole wciąż budzą lęk tylko i strach!?...

O Panie! Ja nie chcę, by dłużej tak było,

Swój Boski porządek na prośbę mą zmień!

Ja zmuszę Cię, Ojcze, miłości mej siłą:

Mnie ześlij noc ciemną — im oddaj mój dzień!

Niech Tobą się cieszą jak dzisiaj ja właśnie: nad nimi najsłodszą, Ojcowską twarz skłoń —

a mnie niechaj światło Twej łaski zagaśnie, a mnie niechaj strąci aż w piekło Twa dłoń!

A jeśli nie zgodzisz się na to żądanie, jeżeli na wieki przytulać mnie chcesz, —

— to dobrze, ach! dobrze, mój Ojcze i Panie! bo wiem, że wraz ze mną przytulisz ich też!

Marya

Nowy front

MASONERJA A KOBIETY

Dotychczas masonerja nie uznawała kobiety za pełnowartościowy czynnik rozwoju idei wolnomularskiej. Stara masonerja nie znała lóż „mieszanych".

Obecnie poczyna się dokonywać interesująca zmiana w tym względzie. Holenderska gałąź międzynarodowej ligi masońskiej, licząca przeszło tysiąc członków, odbyła w Hadze swój zjazd krajowy. Jednym z punktów porządku dzien nego była praca wśród młodzieży, która ma być otoczona szczególną opieką. Inny punkt dotyczył udziału kobiet w życiu masonerji.

Redaktor E. U. Junod, wybitna osobistość wolnomularstwa holenderskiego mówił m. in.

„Trzeba dążyć do tego, by siostry były bardziej poucząne o duchu masońskim i by im dana była możność współdziałania w instytucjach dobroczynnych. Myśl o takiej współpracy zrodziła się w związku z kongresem w Amsterdamie. Właśnie w tych dniach również i w Holandji założone zostało narodowe stowarzyszenie sióstr, które wytknęło sobie etyczne, filantropijne i rzeczowe zadania. Siostry mają się nietylko zbliżyć do siebie, stowarzyszenie chce tak że za ich pośrednictwem rozwijać ducha wolnomularskiego w życiu domowem. Kobiety winny być tak że pociągnięte do współpracy w instytucjach charytatywnych".

Po młodzieży masońskiej przyszła kolej na kobiety. Loże chcą ogarnąć swym wpływem całą rodzinę. W Ameryce masonerja zorganizowała już wiele niewiast i dzieci. W Wiedniu odbyło się niedawno zgromadzenie kobiet masońskich.

Na fakty te świat katolicki winien zwrócić baczną uwagę. — KAP.

JÓZEF JANKOWSKI.

Dina Samarytanka

(ZE ZBIORU: „NIEWIASTY EWANGELICZNE")

7)

Boleje całą duszą, pragnie i żałuje, że jest tego niegodna, że tego uczynić nie może. Czasami zdaje się jej, że nigdy to nie będzie możliwem, i wtedy żal, żal bezmierny, rozpacz prawie umiłowania, rozrywa jej serce płoną ce. Lecz zaraz znowu odłamie się kawał stary i jasna nadzieja światłem wstępuje do duszy. I znowu jest taka szczęśliwa — i taka nieszczęśliwa!

Robota ta trwa już dwa dni, na chwilę jej nie opuszcza. I czuje, że trwać będzie lata — gdyż oto jest taka niegodna!

Do pokoju cicho, jak duch, wszedł mąż jej, Izaak.

— Nie śpisz, Dino?

— Nie mogę, Izaaku! Rozmyślam i czynię rachunek.

Rzekł po krótkiej chwili głosem głębokim, stłumionym:

— Wiesz, i ja spać również nie mogę. Od dwu dni obraz Jezusa jest ciągle przy mnie i coś mi nakazuje. Nauki Jego i to, co rzekł mi zosobna, nie opuszczają już mnię na chwilę. Myślę i myślę — i oto... Tylko się nie zdziw wielce... Oto przyszedłem do wniosku, że... nic nie trzeba czynić połowicznie... przyszedłem do wniosku, że ot, poprostu, trzeba sprzedać wszystko, rozdać ubogim i zostać Jego uczniem. Trzeba usłużyć tej sprawie. Pójść za Nim.

— Drogi! — wyrzekła Dina, wyciągając ku niemu ręce, i łzy jej napłynęły do oczu: — Toż to są moje myśli i moie uczucia od dwu dni! Dzięki ci, dzięki niezmierne!

— Rzecz więc skończona, — rzekł Izaak.

— Jutro likwiduję mój interes. Pójdziemy za Nim. Nie trzeba nic robić w połowie. Śpij teraz spokojnie Dino! Bóg z tobą!

Odwołała go jeszcze od proga, wzruszona, nieśmiała:

— Izaaku!

— Co, Dino?

— Jeszcze jedno.

Wyciągnęła ku niemu obie ręce, ujęła jego dłonie i, tak siedząc na łóżku, patrzała mu w oczy niemej prośby wymową.

— Ty wiesz, Izaaku!

Zrozumiał.

— Ależ tak, tak, Dino! Oczywiście! Inaczej być nie może. Trzeba dawne odrobić. Będzie to ciężka próba — nie uledz pokusie, lecz Bóg nam dopomoże. Znajdziemy niebo miłości. Bądź dobrej myśli, Dino! Dobranoc.

Tak patrząc sobie w oczy, zawarli między sobą bezsłowny, uroczysty — anielski ślub czystości.

IV.

Po upływie kilku dni, Izaak, oddawszy, rzeczywiście, wszystko swe mienie na dobro ubogich i pierwszej gminy chrześcijańskiej, przyjęty został w poczet uczniów Jezusa. Dina przyłączyła się do grona Matki Jezusa i pań dobroczynnych, stanowiących Jej zbożny orszak. Zawsze żywa i szczera, uczynna i pełna ochoty, szybko urastała w łaskę u Boga i ludzi. Bóg ją obdarzył niezrównanym zasobem dobrej, jasnej woli, niosła więc wszystko z poddaniem promiennem, w nie bo odwagą bijącą.

Przetrwała całe trzechletnie trudy i mękę bolesną Jezusa, a w końcu, zda się, na służbie śmiałej Kościoła zdobyła palmę męczeńską, w martyrologji chrześcijańskiej znana pod nazwą Fotymy.

O Izaaku natomiast nie mamy bliższych wieści. Utonął w morzu ofiary, — lecz wytrwał, wytrwał napewno ów człek „niepołowiczny", bo z dobrej i szczerej woli duchem kierowany, kto raz pójdzie za Nim, ten z drogi zboczy nie rychle.

KONIEC.

Obrządek wschodni

Zmiana kalendarza.

Św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego w odpowiedzi swej, nadesłanej na ręce JEm. Kardynała A. Kakowskiego, zezwoliła wiernym katolikom obrz. wschodniego na obchodzeniee świąt według kalendarza gregorjańskiego. Zezwolenie to dotyczy tylko m. st. Warszawy.

Jak wiadomy, katolicy obrz. wschodniego zachowują dotychczas wraz ze swym obrządkiem i kalendarz juljański. — KAP.

ZE ŚWIATA

Ciekawe wydawnictwa

PISMA O SPECJALNYM CHARAKTERZE

Niedawno umarł w wieku lat 84 Lars Moeller, syn Eskimosa i Dunki, na bezludnej, śnieżnej Gren landji z miłości ku swym ziomkom, by ich zbliżyć do kulturalnego świata, wydawał raz na rok jeden numer swego pisma.

Sam opracowywał materjał numeru, sam go drukował i sam na saniach żaglowych i nartach rozwoził aż do najdalej na północ wysuniętych osiedli eskimoskich.

Z biegiem czasu, gdy rozwinęły się ekspedycje polarne, wydawał swe pismo raz na pół roku, później kwartalnie, miesięcznie i w końcu co dwa tygodnie.

Inny ideowiec prasowy, Moucken, wydawał w Ameryce pismo dla więźniów kryminalnych przy współpracy samych więźniów. Gdy władze zamknęły mu wstęp do więzienia, wziął sobie za współpracowników b. więźniów i członków różnych band, z zachowaniem, oczywiście, sekretu autorskiego.

W Niemczech wychodzi cały szereg pism dla więźniów, drukowanych przez nich samych.

Pierwszem tego rodzaju pismem był dwutygodnik „Der Kompass", wydawany w Stuttgardzie.

Najpoczytniejszym organem więźniów jest „Der Lenchtturm" w Wohlau, bijący 20.000 egzemplarzy. Więźniowie są zecerami, drukarzami i częściowo członkami redakcji.

W podobnych warunkach wydawany jest dwutygodnik więźniów w Waldheim „Wejrzenie w świat" i w Mannheimie „Świat i życie", oraz tygodnik „Ze świata i Ojczyzny".

Każdy z działów sportowych ma swe liczne organy prasowe, jak kręglarzee, wrotkarze i t. p. Dla samych amatorów łowienia ryb na wędkę istnieją w Niemczech aż cztery pisma.

W Berlinie wychodzi „Czasopismo dla ochrony i hodowli kotów", a w New Yorku „Czasopismo dla przyjaciół much" i „Czasopismo dla nienawidzących parasola".

Te wszystkie pisma drukowane są przynajmniej na papierze.

W Rosji wychodziło pismo, odbijane na bibułce od papierosów, a w jednej z orjentalnych republik pewien redaktor, który jednocześnie był handlarzem jaj, wypisywał swój dziennik na skorupach swego towaru i sam doręczał je prenumeratorom.

Morderczy samochód

Śmiertelne żniwo ulicy.

Raj samochodowy w Ameryce okupiony jest rokrocznie nader obfitem żniwem śmiertelnych wypadków.

Władze amerykańskie kształcą publiczność uliczną, budząc na każdym kroku jej uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

Na jednem skrzyżowaniu ulic w New Yorku wisi olbrzymi plakat z napisem: „Uwaga! Od 15 stycznia r. b. 233 osoby zostały na tem miejscu zabite przez samochody!"

Tego rodzaju ostrzeżenie winno działać na najbardziej nawet obojętnego przechodnia.

Stwierdzono bowiem, że w większości wypadków przyczyną katastrofy byli przechodnie.

W roku ubiegłym w New Yorku zabitych zostało przez samochody 1.332 osoby, w tem 40 proc. dzieci, w większości chłopców, a koło 70.000 wyszło z wypadków mniej lub więcej poturbowanych.

W Detroit i Clevelandzie, miastach nawskroś „samochodowych" w ciągu roku ginie pod samochodami 0,03 proc. ludności.

„Robot" przy pracy

Obiad w trzy minuty.

W jednej z restauracyj londyńskich obsługę gości załatwia się automatycznie, przy pomocy „robota", ubranego po kobiecemu i zwanego „Nippy". Cała ściana lokalu podzielona jest na skrzynki z nazwami potraw, jakie każda z nich zawiera. Na półeczkach mieszczą się nakrycia, a Nippy roznosi wszystko z tak błyskawiczną szybkością, że podanie całego obiadu trwa zaledwie 3 minuty.

Nie może zrozumieć

Mandaryn chiński o Europie.

Huan - Haisang - Fu, chiński mandaryn, odbył długą podróż po Europie i wrażenia swoje opisał w książce, której tytuł: „Zagraniczne djabły", mówi sam za siebie.

Huan-Haisang-Fu nie może zrozumieć, że... po ulicach miejskich mężczyźni prowadzą pod rękę panie i... nikt się z tego nie śmieje", albo, że „mężczyzna spełnia nieraz domowe roboty w zastępstwie kobiety i „nie czuje się przez to poniżony", lub „że przy stole najpierw podaje się paniom a on, mandaryn Państwa Niebieskiego musiał czekać na swoją kolejkę po damach.

„A jakżeż się włóczą ciągle po ulicy panie europejskie! — protestuje dalej — zawsze poza domem, zawsze na spacerze lub w magazynach, a gdyby mąż nie pozwolił na to swej żonie, drogo musiałby za to zapłacić... a przytem... nawet król, nawet najbogatszy mężczyzna może posiadać tylko jedną, jedyną żonę...!!"

Takie są uwagi syna nieba o kulturze i grzeczności europejskiej.

Kto ma rację?

Złośliwy tancerz

Przykra przygoda komisarza.

Biesiedowski na łamach „Poslednich Wiedomostej" podaje różne mniej lub bardziej wesołe wspomnienia.

Komisarz oświaty, Łunaczarski, który przyjechał do Paryża w celu zbadania stopnia „rozkładu" burżuazji i skorzystania nieco z jej zwyczajów, wybrał się pewnego wieczoru wraz z żoną na dancing do Montmartre.

Pani zapragnęła bardzo okrążyć choć raz jeden salę dancingową, lecz ponieważ mąż tańczyć nie umiał, poproszono zawodowego dansera do pomocy.

Po skończonym tańcu, danser, który dowiedział się o osobie Łunaczarskiego, odprowadził żonę na miejsce, przedstawił się komisarzowi jako b. oficer rosyjski i zażądał „za przysługę 200 fr., twierdząc, że to jest najniższa cena, jaką wysoki dygnitarz sowiecki może zapłacić.

Łunaczarski zapłacił szybko i natychmiast opuścił lokal.

Obrazki z życia

TATUSIU, WRÓĆ DO NAS! — NALEŻY SOBIE ZAPAMIĘTAĆ.

Była późna godzina.

Dyżurny przodownik XIV komisarjatu z nudów czytał spis war szawskich ulic.

W tem u drzwi rozległ się pukanie.

— Proszę wejść!

Drzwi otworzyły się, lecz nikogo nie było widać.

Przodownik spojrzał zdumiony. Wtem jakiś piskliwy głosił odezwał się z za krawędzi stołu.

— Ja chciałbym przenocować.

Przodownik spojrzał. Stała przed nim mała zbiedzona figurka, chłopiec w łachmanach, prawie boso

— Jak się nazywasz?

— Janek Grawicki

— Gdzie mieszkasz?

— W Lublinie!

— Gdzie? — zdumiał się przodownik

— W Lublinie. Moja mamusia mieszka w Lublinie, ale ja teraz to spałem w Alejach na ławce.

— Co robisz w Warszawie, po co się włóczysz?

— Ja się nie włóczę, ja tylko przyszedłem po tatusia.

— Jakto, po tatusia?

— A tak, bo mamusia jest chora, a tatuś ją porzucił, nie powiedział nikomu słowa i pojechał — ludzie mówią, że do Warszawy. Więc poszedłem piechotą — idę już tak dwa miesiące, a jak spotkam tatusia, to mu powiem: „Wracaj do mamusi, wracaj do nas, bo nam jest strasznie źle!" A teraz to mi jest zimno i nic nie jadłem. Po drodze to zawsze dobrzy ludzie dali mi kawałek chleba, ale w Warszawie źle...

Przodownik nakarmił zbiedzone dziecko...

Czy znajdzie jednak ono wyrodnego ojca?

* * * * * * *

Szliśmy ku Al. Ujazdowskim, zwabieni wiosenną pogodą.

Nagle na N. Świecie Nr. 3 wyrosła przed nami przeszkoda w postaci oparkanienia przy nowobudującym się domu. Już dwa lata stoją te rusztowania.

— Wszystkiemu jest winna ochrona lokatorów, rzekł mój towarzysz.

— ?

— Widzisz ten sklep konfekcyjny otoczony rusztowaniami? Jest to jedyna pozostałość zburzonej kamienicy. Schodziły tu już różne komisje budowlane, właściciel posesji proponował odstępne, gotów był zakupić podobny sklep o sto kroków dalej. Napróżno.

— Zadziwiające. Ale dlaczego?

— I ty się pytasz? On nie chce. On chce mieć sklep tu. A ponieważ płaci komorne, więc nie można go usunąć. On — to znaczy lokator. A właściciel domu jest bliski ruiny i obłędu.

— Więc doprawdy lokator jest taką potęgą?

— No, nie zawsze. Np. w Poznaniu wyrzucono na bruk prezydenta Ratajskiego.

— Kogo?

— Ratajskiego!

— Człowiecze, co ty mówisz?

— Fakt. Mógł paryski kamienicznik wyrzucić Joffre'a na bruk, może poznański wyrzucić — Ratajskiego, twórcę wystawy powszechnej, — tego, o którym pisano zagranicą: „Należy sobie zapamiętać nazwisko Ratajski. To jest ten człowiek, który jest od dziś w świecie po to, by mu rękę uścisnąć. „Kto stworzył wystawę? — Ja i cały naród polski!" Należy sobie zapamiętać nazwisko Ratajski."

Należy sobie zapamiętać!

Jotesko.

Humor

Dozorca więzienny do aresztanta:

— Naprzód, do kąpieli

— Aj waj, z wodą?

— Naturalnie.

— A nie możnaby odkurzaczem!

(Universal).

Policjant zatrzymując motocyklistę: Pan zaprędko jechał. Jak się pan nazywa?

Motocyklista: Poppapopupopuples.

Policjant: Przecież pytałem o nazwisko, a nie o to, jak hałasuje pański motor. *(Daily News).*

ZADOWOLONY

— Z czego się tak cieszysz?

— Byłem u dentysty

— To przecież nie jest racja.

— A właśnie, że jest, bo go nie zastałem.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

62)

Krzyk mówił głosem jakby z grobu dobytym. Było w nim drganie dziwne, jakby gardło chłopskie naraz ochrypło. Ślaz tępym pogląda wzrokiem w ziemię i — słuchał.

— Karczmorz przywiezł nowiny z miasta... że niby tam Miemce zapędzili nasze dzieuchy i baby... i trzymają je ta lo uciechy swoich... Jedne som la tech ich oficerów, inne som la żołnirzy... Niby la mansiaftu... jak mówi Icek... Żydówek tam je sporo... Zabrali tak samo jak u nos we wsi...

— To i Kaśkę Łąkowom zabrali? — Zapytał Ślaz tępo.

— I Kaśkę, — odpowiedział tak samo tępo Krzyż. — Mój chłopok chciał niby bronić dzieuchy, ale mu się ino dostało... I tera leży... Ani rękom ani nogom... Ozwalili mu łeb, aż hej.. Takie psiekrwie!... To ci mocie wszyćkie nowiny

— Jezul... co też to będzie? Co też to będzie? Tako krzywda... tako krzywda... — mruczał Ślaz.

— Hano... jo nie wim...

— A co ze dworem wolskim? — pytał Ślaz, myślac jednak o Kaśce Łąkowej i o innych dziewczętach i kobietach nowowolskich.

— Dwór we Woli? Juścić — spalony . Nie ostało nic... Nawet murów...

— Co mówicie? A dziedzic?

— Zabili go... Stawioł opór... Dziedziczka wyjechała do Warsiawy... Je chora srodze...

— A dobytek?

— Skradli... Jak wszyćko....

Ślaz tylko głową kiwał na obie strony, jakby dziwując się ogromowi nieszczęścia, które rosło wciąż w oczach jego do rozmiarów coraz potworniejszych. Nieszczęściem tem wypełnione było powietrze, ziemia i niebo, słońce i księżyc. Nie było już miejsca nigdzie, na którem nie widziałby potwornych skrzydeł tego nieszczęścia, sprawionego przez Niemców Bogu i ludziom jakby na złość, jakby na gniew Boży i ludzki, jakby na wywołanie Sądu Ostatecznego, jakby na rozkaz Antychrysta.

— Kiej sie to wszyćko skończy? Kiej sie skończy? rozpaczliwie rzucał pytanie stary Krzyk.

— Kiejś sie skończy... Wieki nie bedzie trwało.— odpowiedział zachmurzony Ślaz.

— Ale nos popzródzi wszyćkich wybijom... Zginiemy...

— Nie bójcie sie... Ostanie ziamia.... Rodzić bedzie, jak rodziła...

— Ale ludzie?

— Ostanom... Pewnie nie wszyćcy... Ale ostanom... chtóre dożyjom...

— Mówicie?

— A ino...

— Nosz jegomość to samo mówiom... Powiadajom: Pon Bóg je nad wszyćkiem. Pon Bóg kogo zechce zabiere... kogo zechce, ostawi... Ale bez to nijaki krzywdy niema, że kogoś zabiere... Niewinny i tak idzie do nieba.... A każdy Miemiec do piekła, bo tam je jego miejsce....

Gawędzili dużo o różnych rzeczach, aż przeszli wreszcie na gospodarskie sprawy.

U wos skończone wszyćko przede zimom?—pytał Krzyk Ślaza.

— Juści... My śpieszyli, bo trza beło... Tero dobytek momy schowany na Popielewie...

— Aaaa!... — wyrzekł Krzyk nieco ucieszony.

— A u wos?

— Nie wszyscy zdążyli... Myślelim, nic nie stanie w przeszkodzie... A tera nima konia... to nima brony... Trza jednemu pomagać... Tak się jakoś może i skończy.... Ale co kto wi?

— My som szczęśliwsze... Mamy Popielewo. Niejeden tam Miemiec nojdzie śmierć...

— Utopił się chtóry?

— Mówię, niejeden nojdzie se śmierć... kiej bedzie chciał ukraść dobytek z Popielewa...

— A wiedzą, że tam schowany?

— Póki co nie.... ale może się i dowiedzom kiejś...

— Możecie się najeść bidy? — zauważył gospodarz nowowolski.

— W opiece my Boży... Co ma być, to się stanie... Wola Boża...

Był już dzień różowy. Słońce wstawało za lasem czerwone, jakby zapowiadające krwawsze i okrutniejsze dni dla chłopów. A na niebie widniał jeszcze księżyc schodzący szybko i malejący w oczach. Był cały jakby złoty, a kurczył się, malał, jakby ginął gdzieś w dali sinawej..

Wikary wrócił sam jeden. Lekarza ani felczera w miasteczku nie zastał. Jeden i drugi wyjechali do chorych. Czekać nie mógł, trzeba było śpieszyć do Starej Wólki, żeby zdążyć przed nocą. (C. d. n.).

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości f. „Wytwórnia Obuwia Społem", Spółdzielnia z odpow. udziałami wzywa sprawdzonych wierzycieli, aby stawili się osobiście, lub przez pełnomocników na ogólne zebranie, odbyć się mające w dn. 31 maja 1930 r. o godz. 11-ej w sali posiedzeń Wydziału II Handlowo-Upadłościowego Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa Nr. 15) z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Syndyka Tymczasowego, 2) Zawarcie układu z upadłą firmą lub kontraktu związkowego, 3) Wybór Syndyka Ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy.
Stanisław Samborski, adwokat.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kapitały obce w Polsce

KREDYTY DŁUGO I KRÓTKOTERMINOWE.

Hamburski „Wirtschaftsdienst" publikuje pod nagłówkiem „Bilans płatniczy Polski" artykuł swego korespondenta katowickiego, który stwierdza przedewszystkiem, że podane w „Kwartalniku Statystycznym" cyfry nie są ścisłe, ponieważ znacz na część towarzystw akcyjnych w Polsce nie uznała za stosowne odpowiedzieć na ankietę Głównego Urzędu Statystycznego.

Z ogłoszonych cyfr zaś wynika przedewszystkiem, iż polskie towarzystwa akcyjne najwięcej kredytu czerpią z Anglji, Niemiec, Holandji, Stanów Zjednoczonych i Austrji, gdy Francja znacznie pozostaje w tyle.

Francja odgrywa za to czołową rolę w udzielaniu kredytu zagranicznym towarzystwom w Polsce. Chodzi tu zaś przeważnie o finansowanie pracujących z kapitałem francuskim wielkich towarzystw górniczo - hutniczych na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Towarzystwa z ograniczoną poręką natomiast korzystają wyłącznie z kredytu niemieckiego.

Osobne stanowisko zajmuje polski przemysł cukrowniczy, finansowany przeważnie przez kapitał angielski i holenderski. W tych tranzakcjach kredytowych rolę pośredników odgrywają Bank Cukrownictwa w Poznaniu i Bank Anglo - Polski w Warszawie. Pod koniec 1928 r. zadłużenie zagraniczne cukrowni polskich wyniosło 130.2 miljona zł.

Na szczególną uwagę zasługują zmiany, jakie dokonały się w długoterminowych lokatach kapitału w towarzystwach polskich.

Udział kapitału zagranicznego w nowoutworzonych przedsiębiorstwach był naogół wstrzemięźliwy. Wśród 60 statystycznie stwierdzonych nowych przedsiębiorstw tylko 13 uzyskało zagraniczną pomoc kapitałową. Silniejszy natomiast był udział zagranicy w podwyższeniu kapitału już istniejących towarzystw, bo na 110 takich podwyższeń 52 dokonano z współudziałem zagranicy.

Zagraniczne zadłużenie banków polskich w 1928 r. przedstawiało się, jak następuje:

Ogólna suma krótkoterminowych kredytów bankowych wyniosła w końcu 1928 r. sumę 2.718.3 miljona zł. Kredyty zagraniczne w wysokości 535.4 miljona zł., stanowiły zatem tylko około 20 proc. wszystkich kredytów.

Oczywiście, że przyjąć należy, iż w szeregu wypadków banki polskie pośredniczyły w uzyskaniu kredytów zagranicznych, nie wykazały jednakowoż tych kredytów w swych bilansach.

Stosunek bezterminowych kredytów do terminowych był w 1928 r. dla Polski pomyślny, gdyż wyniósł 1 : 1,5. Kredyty ponad 12 miesięcy w 1928 r. spadły z 72,3 miljona do 12.7 miljona, ponieważ banki polskie uregulowały swoje długi w bankach szwedzkich.

Układy węglowe

ANGLJA. — POLSKA. — NIEMCY

Trudności sprzedaży, jakie dają się zauważyć na rynku węglowym, zmuszają państwa wywożące węgiel do szukania dróg porozumienia.

Na rynku węglowym europejskim trzy są państwa wywożące węgiel: Anglja, Niemcy i Polska.

Węgiel polski w dużych ilościach jest wywożony na rynek skandynawski, gdzie do niedawna musiał staczać ciężką walkę z węglem angielskim, dla którego rynki te stanowiły naturalny teren zbytu. Kopalnie więc polskie i angielskie miały poważny interes w ograniczeniu wzajemnej konkurencji.

Istotnie, zawarty przed niedawnym czasem układ przyczynił się w wysokim stopniu do stabilizacji cen na rynkach północnych.

Po zawarciu traktatu polsko - niemieckiego, który przewiduje wwóz do Niemiec 320 tysięcy ton węgla polskiego miesięcznie, korzyści angielskie na rynkach północnych wzrosną, gdyż część węgla polskiego z tych rynków odpłynie do Niemiec.

Zdaje się, że układ polsko - angielski wzmocniony traktatem polsko - niemieckim jest początkiem do szerszego układu głównych producentów węgla, Niemiec i Anglji.

Jeżeli do takiego porozumienia dotychczas nie doszło, winne temu rozbicie organizacyjne kopalń angielskich w przeciwstawieniu do syndykatu reńsko - westfalskiego, który grupuje cały przemysł węglowy Niemiec zachodnich.

Trudność ta natury organizacyjnej ma niebawem być usunięta, ponieważ bill węglowy, ułatwiający koncentrację kopalń, wejdzie w życie w sierpniu r. b.

W chwili obecnej przewiduje się już podstawy, na jakich porozumienie niemiecko - angielskie mogłoby być zawarte.

K. O.

GIEŁDA

DEWIZY.

Belgja 124.52 (sprzedaż 124.83, kupno 124.21); Holandja 358.60 (sprzedaż 359.50, kupno 357.70), Londyn 43.35 (sprzedaż 43.46, kupno 43.24); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Paryż 34.98 (sprzedaż 35.07, kupno 34.89); Praga 26.44¼ (sprzedaż 26.51, kupno 26.37½); Swajcarja 172.48 (sprzedaż 172.91, 172.05); Stokholm 239.29 (sprzedaż 239.89, kupno 238.69); Wiedeń 125.73 (sprzedaż 126.04, kupno 125.42).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8875. Rubel złoty 4.65½. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 111.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 67.00 — 66.00; 5 roc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

AKCJE.

B. dyskontowy 116.00; B. handlowy 110.00; B. Polski 172.00; B. Zw. sp. zar. 72.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 34.75; Węgiel 50.00; Lilpop 27.50; Modrzejów 11.00; Starachowice 20.00 — 20.25; Spirytus 24.25.

Lwów II

Nowa Izba Skarbowa.

Dla województw stanisławowskiego i tarnopolskiego została utworzona nowo izba skarbowa z siedzibą we Lwowie z nazwą: „Izba Skarbowa II we Lwowie", dotychczasowa zaś izba, obejmująca woj. lwowskie, nosić będzie nazwę: „Izba Skarbowa I we Lwowie".

100 miljardów dolarów

STRATY WIĘKSZE, NIŻ NA WOJNIE.

Wiadomości o krachu giełdowym, jaki nastąpił w Stanach Zjednoczonych jesienią ubiegłego roku, zostały uzupełnione późniejszemi wieściami o planach zapobiegawczych prezydenta Hoovera. Wskutek tego opinja europejska doszła do wniosku, że w Ameryce krach ten zostanie łatwo opanowany i nie wywoła większych wstrząśnień.

Tymczasem sprawa przedstawia się nieco inaczej. Skutki krachu zrozumiemy najlepiej, porównując straty przezeń spowodowane ze stratami, poniesionemi przez Amerykę podczas wojny światowej.

Urząd szacunkowy Stanów Zjednoczonych obliczył, że wielka wojna kosztowała to państwo 51 i pół miljarda dolarów. Wydatek ten jednak nie był zupełnie nieprodukcyjny, gdyż Ameryka równocześnie otrzymała wielkie zamówienia od innych państw wojujących, zwycięskie zaś zakończenie wojny dało jej tak wielkie korzyści gospodarcze, że dobrobyt kraju, rozwój przemysłu i handlu osiągnęły wyżynę poprzednio nienotowaną.

Straty wskutek krachu jesiennego doszły do sumy stu miljardów dolarów, czyli są dwa razy większe od strat z czasu wojny. Straty te pozbawiły całe warstwy zasobów pieniężnych a przedsiębiorstwa funduszów obrotowych.

O ile więc wojna była bodźcem dla życia gospodarczego, o tyle krach spowodował zahamowanie jego. Zubożenie ludności zmniejszyło pojemność rynku zbytu, co z kolei odbiło się na produkcji fabrycznej.

Efektywne skutki krachu dadzą się odczuć dopiero w roku następnym, gdy ukażą się bilanse przedsiębiorstw i zmniejszone dywidendy. W roku obecnym wypłacane są jeszcze wysokie dywidendy za pomyślny rok 1929 i wskutek tego skutki krachu nie dają się jeszcze tak dotkliwie odczuwać.

Jakkolwiek jest nadzieja, że Stany Zjednocz. przezwyciężą skutki krachu w przeciągu dwóch lat, to jednak wpływ jego będzie dawał się odczuwać życiu gospodarczemu tego kraju przez długi jeszcze czas.

NA MARGINESIE EKSPLOATACJI PUSZCZY

ROSYJSKIE RZĄDY W HAJNÓWCE I BIAŁOWIEŻY

(Od własnego korespondenta)

Białystok, 17 maja.

Po rozwiązaniu umowy z angielską spółką drzewną „Century", eksploatację Puszczy Białowieskiej przejęła w swe ręce Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży.

Czy wiadomo jest władzom centralnym w jaki sposób zorganizowano w Hajnówce i Białowieży kierownictwa tartaku państwowego i kolejek leśnych? Na pytanie to trudno odpowiedzieć.

Stanowisko kierownika tartaku w Hajnówce objął poprzedni jego dyrektor p. Lewandowski. P. Lewandowski dobrał sobie odpowiednich zastępców na kierownicze stanowiska. Są nimi pp.: Pietrow — kierownik placu tarcicy, Bazyluk — pomocnik manipulanta tarczanego, Smoktunowicz — kierownik naładunku kloców, Ostachnowicz — pomocnik kierownika składnicy, wreszcie Broniewski (syn popa) — sekretarz kierownictwa tartaku.

Nazwiska te mówią same za siebie. Ich postępowanie — za nich. Nie bez słuszności zatem, Polacy, zajmujący najpodrzędniejsze stanowiska, skarżą się, że Hajnówka przypomina im dawne rządy polakożerców. Nie bez słuszności, gdyż rosyjscy kierownicy szykanują Polaków na każdym kroku.

Nielepiej przedstawia się obsada kierownictwa kolejek leśnych, gdzie faktyczna władza, wobec stałej nieobecności głównego ich kierownika, p. Chwiesienia, spoczywa w rękach niejakiego Surkonta, mało znającego języka polski, natomiast znacznie lepiej sposoby szykanowania polskich urzędników.

Poza nimi w kierownictwie kolejek pracuje jeszcze 9 rodowitych Rosjan, o nader wątpliwych kwalifikacjach obywatelskich i służbowych.

Zapytać tedy należy władze centralne czy tartaki w Hajnówce i kolejki leśne po to zostały odebrane angielskiej spółce drzewnej by przeszły następnie w ręce b. urzędników caratu?

Wydaje się to nieprawdopodobnem, aby w wolnej Polsce nie było Polaków, zdolnych do objęcia tych stanowisk i prowadzenia eksploatacji Puszczy?

Jotrad.

NOWA INSTYTUCJA

Bank Spółdzielczy „Społem"

Utworzona w roku ubiegłym przy Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. „Związkowa Kasa Oszczędności" przekształcona została obecnie na samodzielną pod względem prawnym instytucję p. n. *Bank Spółdzielczy „Społem!"*, którego zadaniem ma być gromadzenie oszczędności ludowych i wzmacnianie przy ich pomocy działalności spółdzielczej zrzeszonych w Banku spółdzielni.

Statut Banku ustanawia, że członkami jego mogą być wyłącznie instytucje spółdzielcze i organizacje pokrewne, jak np. związki i zrzeszenia zawodowe; udział wynosi zł. 500. — od każdej osoby prawnej, względnie od każdego tysiąca członków fizycznych danej organizacji; odpowiedzialność członka za Bank ograniczona jest do 10-krotnej sumy zadeklarowanych udziałów.

Tymczasowe prezydjum Rady Banku stanowią p.p. Jędrzej Moraczewski, b. minister i b. członek Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców (prezes Rady) i Miłosz Niedźwiadzki, prezes Zarządu Spółdzielni Oszczędn. - Kredytowej Pracowników Banku Polskiego (sekretarz Rady).

Rada Banku powołała Zarząd Banku w składzie następującym: p. M. Rapacki (prezes Zarządu), J. Jasiński, D. Kuszewski (dyrektor - zarządzający).

Biuro i Kasa Główna Banku mieści się w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 21.

Rabaty od soli

Z dn. 1 czerwca r. b. obowiązywać będą następujące rabaty handlowe dla sprzedawców soli:

a) dla wolnych składów 3% ceny sprzedażnej soli za sprzedaż z wolnego składu hurtowniom; 4% za sprzedaż detaliczną z wolnego składu drobnym odbiorcom i 1% od przesyłek soli, dostarczonej hurtowniom na zamówienie wolnego składu bezpośrednio z salin;

b) dla hurtowni znajdujących się w miejscowościach, w których czynne są wolne składy soli — 3%; dla hurtowni odległych do 5 km. od najbliższej stacji kolejowej — 4½%; dla hurtowni odległych ponad 5 do 10 km od najbliższej stacji kolejowej — 6½%; dla hurtowni odległych ponad 10 do 15 km od najbliższej stacji kolejowej — 7½%; dla hurtowni odległych ponad 15 do 20 km od najbliższej stacji kolejowej — 8%; dla hurtowni odległych ponad 20 km od najbliższej stacji kolejowej — 9%;

c) dla drobnych sprzedawców na 10%.

Oznaczone wyżej normy rabatu handlowego oblicza się od ceny sprzedażnej soli bez względu na gatunek.

Hurtowniom odległym od stacji kolejowej ponad 17 km i pozbawionym dogodnej komunikacji kołowej przysługuje prawo uzyskania, na wniosek izby skarbowej, powiększenia rabatu handlowego przez przyznanie bonifikaty zwiększonych kosztów przewozu kołowego co najwyżej do wysokości 50% tych kosztów.

GOSPODARKA P. J. PONIATOWSKIEGO

JAK WYPACZONO IDEĘ TADEUSZA CZACKIEGO?

Jakieś fatum prześladuje dzieło Tadeusza Czackiego, Liceum Krzemienieckie, które w przeszłości odegrało tak doniosłą rolę w dziejach naszej kultury. „Ateny Wołyńskie", szerzącee światło myśli zachodniej na całej Rusi i wzbogacające skarb duchowy narodu, zniszczył mściwy i barbarzyński najeźdźca. Gmachy i fundusze zasłużonej tej instytucji użyte zostały przez carat rosyjski na cele wręcz wrogie ideałowi jej założyciela i ofiarodawców. Ale, gdy się odwróciła karta historji — jak feniks z popiołów powstało znów do życia Liceum Krzemienieckie, wskrzeszone dekretem p. Naczelnika Państwa.

Zdawało się, że tradycje „Aten Wołyńskich" tak drogie nietylko kresowcom, ale wszystkim Polakom, będą w Krzemieńcu pieczołowicie chronione, że cienie profesorów i wychowańców dawnego Liceum będą wzorami dla jego odnowicieli. Ale tylko tak się zdawało.

Pierwszy wizytator Liceum ś. p. Piekarski, w pracy swej musiał przedewszystkiem zwalczyć różne trudności organizacyjne. Za nim mógł przystąpić do uporządkowania spraw ściśle wychowawczych — zamknął na zawsze powieki. I wówczas to, w 1926 r. Liceum Krzemienieckie zostało obdarzone nowym wizytatorem, p. Poniatowskim, który nie był wcale pedagogiem i wychowawcą młodzieży, lecz z wykształcenia agronomem, a z zawodu politykiem, przedstawicielem jednego z najskrajniejszych kierunków radykalnych. P. Poniatowski zabrał się gorliwie do pracy i dowiódł niezbicie, że wszystkie obawy, żywione co do losów Liceum pod jego kierownictwem — były słuszne.

Organ ziemian „Ziemia Wołyńska", pismo poważne, które trudno nawet posądzać o uprawianie opozycji w stosunku do rządu, w ostatnim swym zeszycie daje w artykule „Losy Liceum Krzemienieckiego" bolesny wyraz swego zaniepokojenia.

„Ziemia Wołyńska" m. in. stwierdza, że

— *Wystarczy tylko pobrzeżnie i zdaleka, z odległości echa przyjrzeć się poczynaniom władz licealnych w ostatniem trzechleciu, by nie mieć wątpliwości, że zdążają one raczej do tego drugiego celu (służenia ideałom Wschodu w przeciwstawieniu do kultury łacińskiej — L. R.), że obca im jest tolerancja przekonań politycznych i społecznych, obce ideały narodowe, obce myśli, wcielane na Kresach przez przodków wciągu tylu wieków."*

Bardzo ciężkie oskarżenie, ale niestety oparte na faktach.

Przedewszystkiem p. Poniatowski objąwszy rządy w Liceum, pousuwał niezwłocznie

— *niemal cały personel nauczycielski i urzędniczy pod różnemi pozorami, angażując jednocześnie osoby, legitymujące się raczej przynależnością partyjno-polityczną niż wiedzą i praktyką nauczycielską."*

Wbrew woli i protestom rodziców wprowadzono w Liceum język ruski i zmieniono programy nauczania. W murach Liceum zaroiło się od obcych żywiołów, zabierających miejsca, przeznaczone dla młodzieży polskiej.

— *Z funduszów licealnych posypały się ogromne sumy na organizacje radykalne ruskie, gdy na polskie instytucje oświatowe nie znalazło się nigdy ani grosza.*

P. wizytator Poniatowski dziwne wyszukał drogi do serc młodzieży ruskiej. Zaczął w murach b. „Aten Wołyńskich" urządzać zabawy dla młodzieży ruskiej płci obojga z ruskiemi tańcami, w których przymusowo brać musiała udział młodzież polska. Zamiast szerzyć kulturę zachodnią wśród Rusinów, pozostających, dzięki rządom rosyjskim na Wołyniu na bardzo niskim poziomie obyczajowem — zaczęto szczepić obyczaje ruskie wśród Polaków.

Ale to jeszcze nie koniec... Pisze oto „Ziemia Wołyńska"

— *Chłopców i dziewczyny ruskie obdarza się znowu z funduszów licealnych prosiakami, cielakami, gramofonami, radjami i t. d., mającemi zjednać ich niby państwowości polskiej, a rzeczywistości odnoszącemi wręcz przeciwny skutek. Młodzież ruska tak długo jeździła na te hołubce do Liceum, jak długo otrzymywała podarki. Jedni zachęcali drugich: „Jid' do Liceum połuczysz gramofon, abo swyniu i pohulajesz choroszeńko". Gdy jednak zaprzestano częstować, nie pokazał się nikt."*

„Ziemia Wołyńska" w poczynaniach tych p. wizytatora dopatruje się tylko: „chęci spopularyzowania swej osoby i krzewienie haseł radykalnych".

Nie myślmy jednak, że Liceum rozporządza nadmiarem środków materjalnych i że hojność p. Poniatowskiego jest nieszkodliwą. Niestety, braknie już funduszów na wyżywienie młodzieży w internacie i na zapłacenie robotników. Kupcy odmawiają kredytów internatowi, gdyż nie chcą czekać miesiącami na regulowanie rachunków. Robotnicy w tartakach doprowadzani są niewypłacaniem za pracę do strajków. Administracja dóbr licealnych kuleje na cztery nogi. Za nadużycia pieniężne trzeba zwalniać urzędników i nawet osadzać w areszcie.

P. J. Poniatowski uznaje tylko Rusinów i dlatego odebrał włościanom polskim dzierżawione przez nich pod Wiśniowcem grunta i przekazał je Rusinom.

Polski Dom Ludowy w Smyrze usiłował odebrać Polskiej Macierzy Szkolnej pod pozorem przebudowania domu na kaplicę. Nie doszło do tego wobec stanowiska ks. prałata Neymarka. Organizacje lewicowe, nawet ruskie i żydowskie dostają subwencje z funduszów Liceum — na polską pracę oświatową stale niema pieniędzy.

Ciekawą jest owa sprawa przebudowy Domu Ludowego na kaplicę. Myślałby kto, że p. Poniatowski odznacza się jakąś pobożnością i religijną gorliwością. Tymczasem p. wizytator jest tą samą osobą, która na Zjeździe w Łowiczu nie chciała poruszać pytania: „który Bóg jest lepszy", „bo to obojętne" i pragnęła szczepić „ducha niezadowolenia" oraz bała się mówić czy przyszła nasza kultura „będzie kulturą chrześcijańską".

P. Poniatowskiemu więc nie o nową kaplicę chodziło, ale o zniszczenie Polskiego Domu Ludowego, prowadzonego przez Polską Macierz Szkolną, ożywioną duchem katolickim i narodowym.

Społeczeństwo polskie, do którego już poprzednio dochodziły głuche wieści o gospodarce p. Poniatowskiego powinno zdobyć się na głośny protest. Czacki i ziemianie polscy z Wołynia, Podola i Kijowszczyzny nie poto składali fundusze i gromadzili dobra Liceum, by p. Poniatowski czynił z nich użytek urągający pamięci ofiarodawców.

L. R-ski.

BIBLJOGRAFJA

Zygmunt Bartkiewicz. Trzy Opowieści. Historja jednego podwórza. Złe miasto. 63. Warszawa 1930. Dom Książki Polskiej. Spółka Akc. (z portr. autora. Str. 279 in 8).

Juljusz Pogoń - Ślizowski. Plama na śniegu. Romans. Nakładem Biura Wydawniczego „Kultpol". Warszawa Kopernika 37.

400-LECIE J. KOCHANOWSKIEGO

ZJAZD NAUKOWY W KRAKOWIE

Otwarcie Zjazdu odbędzie się w niedzielę 8-go czerwca r. b. o godz. 9.80. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego.

Po zagajeniu przez Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. K. Kostaneckiego, przemówieniu p. Ministra W. R. i O. P., oraz przemówieniach powitalnych wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski odczyt p. t. „Na szczytach kultury staropolskiej".

Referaty naukowe wygłoszone będą częścią na dwuch posiedzeniach plenarnych Zjazdu, częścią zaś w czterech sekcjach, które obradować będą w salach Collegii Novi U. J. przez niedzielę popołudniu, poniedziałek, oraz wtorek przedpołudniem.

W sekcji historyczno - literackiej wygłoszą referaty p.p.:

Wilh. Bruchnalski, prof. Uniw. Lwowskiego: Poetyka staropolska. St. Dobrzycki, prof. Uniw. Pozn.: Jęzuk polski XVI w. pod względem artyzmu. Jul. Krzyżanowski, prof. Uniw w Londynie: Poezja staropolska. Antoine Martel, praf. Uniw. w Lille: Les imitations de la poésie polonaise dans les pays ruthènes au XVII-e siècle. Iwan. Ogijenko, prof. Uniw. Warsz.: Wpływ języka polskiego na język ukraiński w XVI wieku. Pierre Panaitescu, prof. Uniw w Bukareszcie: Influence de la culture littéraire polonaise sur les Roumains au XVI-e et XVII-e s. Roman Pollak, prof. Uniw. Pozn.: Staropolska literatura prozaiczna.

W sekcji historyczno - kulturalnej:

H. Barycz. asyst. U. J.: Rozwój i upadek Akademji krakowskiej. Al. Birkenmajer, doc. U. J.: Twórczość naukowa w Polsce XVI w. Al. Brückner, prof. Uniw. w Berlinie: Reformacja w Polsce. Al. Brückner: Promieniowanie kultury polskiej na narody ościenne. Adolf Chybiński, prof. Uniw. Lwowskiego: Kultura artystyczna w Polsce XVI w.: Muzyka. Kaz. Dobrowilski, bibljotekarz Bibl. Jag.: Umysłowość i moralność społeczeństwa staropolskiego. X. Jan Fijałek, prof. U. J.: Cześć Boża i życie religijne w Polsce oraz ich reformacja. Stan. Kot, prof. U. J.: Stosunek Wieku Złotego do kultury Zachodu. St. Łempicki, prof. Uniw. Lwowskiego: Humanizm i renesans w Polsce. Kaz. Piekarski, bibljotekarz Bibl. Jag. Książka w Polsce XV i VXI w. (Uzupełnienie: M. Bałaban, doc. Uniw. Warsz.: Drukarstwo żydowskie w Polsce XVI wieku). Wł. Podlacha, prof. Uniw. Lwowskiego: Kultura artystyczna w Polsce XVI w.: Sztuki plastyczne. Stan. Tync, doc. U. J.: Szkolnictwo i wychowanie w Polsce XVI w.

W sekcji historyczno - społecznej:

Franc. Bujak, prof. Uniw Lwowskiego: Kultura życia gospodarczego w Polsce XVI w. St. Estreicher, prof. U. J.: Kultura prawnicza w Polsce XVI w. St. Kutrzeba, prof. U. J.: Kultura życia społecznego w Polsce XVI w. Józef Siemieński, dyr. Archiwum Gł. w Warszawie: Kultura życia politycznego Polski XVI w.

W sekcji twórczości Jana Kochanowskiego:

St. Bodniak, bibljotekarz w Kórniku: Kochanowski wobec zagadnień politycznych swej epoki. W. Fallek, praf. gimn. w Łodzi: Świat biblijny w twórczości Kochanowskiego. Tad. Grabowski, prof. Uniw. Pozn.: Kochanowski wobec reformacji. Wiktor Hahn, prof. Uniw. Lubelskiego: Wpływ Kochanowskiego na późniejszych poetów polskich. Miecz. Hartleb, doc. Uniw. Warsz.: Stosunek Kochanowskiego do poezji włoskiej. Jerzy Horak, prof. Uniw. w Pradze: Kochanowski a literatura czeska. Jacques Langlade, prof. Uniw Pozn.: Les Elégies de Kochanowski considerées comme source biographique. Jacques Langlade: Kochanowski vu par un Français. St. Łempicki, prof. Uniw. Lwowskiego: Carmen macaronicum. Giovanni Maver, prof. Uniw. w Rzymie: Oryginalność Kochanowskiego. St. Pigoń, prof. Uniw. Wileńskiego: Kochanowski w sądach romantyków. Roman Pollak, prof. Uniw. Pozn.: Sonety D. Broccarda i Treny Kochanowskiego. Tad. Sinko, prof. U. J.: Świadomość artystayczna Kochanowskiego.

Po każdym referacie w sekcjach odbywać się będzie dyskusja.

Uczestnicy otrzymają drukowane strzeszczenie referatów.

W niedzielę 8-go czerwca w południe odbędzie się otwarcie Wystawy zabytków sztuki polskiego Renesansu oraz Wystawy książki polskiej XVI w. w Zamku królewskim na Wawelu. Na Wystawę zabytków Renesansu złożą się obrazy, portrety, paramenty kościelne, przedmioty złotnicze, broń, naczynia i t. p. ze zbiorów krakowskich i innych.

Tegoż dnia o godz. 9 wieczor dane będzie na dziedzińcu Zamku Wawelskiego przedstawienie „Odprawy Posłów Greckich" staraniem i siłami Teatru Miejskiego im. Słowackiego w Krakowie, w inscenizacji dyr. Teofila Trzcińskiego, na scenie zbudowanej wedle projektu rektora A. Szyszki-Bohusza. W razie deszczu przedstawienie to odbędzie się we wtorek dnia 19 czerwca o godz. 5-ej popołudniu w Teatrze miejskim (wyłącznie dla uczestników Zjazdu).

W poniedziałek 9 czerwca o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru koncert historyczny. a następnie w salach Starego Teatru raut, wydany dla uczestników Zjazdu przez Prezydjum m. Krakowa.

Posiedzenie plenarne zamykające Zjazd odbędzie się we wtorek 10 czerwca r. b. w południe w Teatrze Miejskim. Przemówienie końcowe wygłosi Prezes Komitetu zjazdowego, prof. Jan Rozwadowski.

Słoneczna niedziela

NOWELA

1)

Całą noc przemajaczył, nie mogąc doczekać się rana.

Kołacze będą piec.. buchty — i chleb bieluśki, jajkiem posmarowany... W sam raz taki chleb, jaki się piecze na „święcenie".

Najważniejsze jednak — to kołacze Nie dlatego, żeby były najlepsze, lecz — że są z wyglądu najponętniejsze i jest ich zazwyczaj najwięcej. Pełne dwa piece. Gdy matka je porozkłada na podłodze, aby oziębły, — to aż się serce rozlatuje z uciechy.

Jutro piec będą — rzecz pewna. Przecież to już Wielka Sobota. Później nie można.

Myśląc o tem i owem, ani rusz ze spaniem Przykrywa głowę poduszką, lecz i to nie pomaga.

Duże, na całą łopatę, kołacze... jeden przy drugim.. Rzecz całkiem pewna. Nacóż byłby twaróg, rozrobiony na misce?

Duma chłopca bierze, że to on właśnie tarł ser przez cały wieczór. Niebylejaka robota. Gdyby nie on, nie byłoby kołaczy, ani świąt. Wszak święta a kołacze — wszystko jedno

Przy tej robocie o mało co palców sobie na tarlle nie pouciera. Z jednego puściło się nawet trochę krwi do sera — ale nikt nie widział. Matka wlała mleka, wymieszała — i twaróg jak się patrzy. Zresztą krew nie trucizna. Nieraz matka mówiła do nigo:

— Gdybyś, Witek, miał więcej krwi, byłbyś zdrowszy i nie wyglądałbyś jak śmierć na chorągwi.

Po skończonych czynnościach z twarogiem, Witkowi ogromnie zebrało się na sen.

— Umitrężyłeś się, synku, umitrężył... Będziesz teraz wiedział, że na świecie nic łatwo nie przychodzi; trzeba się dość nasilić...

Witek, znalazłszy się w łóżku, naciągnął kołdrę aż na czubek głowy i zaczął wyjmować z zanadrza kawałki sera, by załatwić się teraz z niemi w spokoju. Chyba dłużej nie mógłby już wytrzymać. Dosyć naoblizywał się i nałykał ślin przy tarciu. Okropność! Mieć ser w ręce, miąć go na okruszyny — a samemu nie skosztować...

— Żeby cię nie skusiło, bo dziś Wielki Piątek.

Jakże miało skusić, kiedy zawsze ktoś patrzał i podglądał? Z trudem udało mu się schować do zanadrza parę kawałków najmniejszych. Udawał, że to niby coś go tam uszczypło, więc musi się podrapać. Na ser wcale się wtedy nie patrzał. Cóż tam znaczy dla niego taki ser!

Zato w łóżku poczuł się prawie całkiem bezpiecznie. Szkoda, że ser zbyt twardy... Czasem głośniej w zębach zachrupi, gotów ktoś usłyszeć.

Lecz nikt nie słyszał owych podejrzanych chruptań. Każdy myślał, żeby jaknajprędzej skończyć robotę i iść spać. Wszak jutro będzie najcięższy dzień. Pieczenie, sprzątanie, szykowanie święconego — masa roboty.

Nazajutrz Witek zaspał nadobre. Jakby tego brakowało. W nocy przewracał się z boku na bok, marząc o dniu jutrzejszym, a kiedy dnieć zaczynało, jemu skleiły się powieki całkiem uczciwie. Gdy je rozwarł, kołacze już wsadzała matka do pieca.

Zerwał się z łóżka, jak oparzony.

— Mamo, a mój jest?

Zaczął się kręcić koło łopaty zaglądać do pieca.

— Idziesz mi stąd, utępo jakaś! — krzyczała matka. Służąca zaś dodała: — Poszedłbyś gdzie w pole na złamanie karku, a nie zawadzałbyś pod nogami. Widzisz przecież, że Wielka Sobota — czasu nikt nie ma.

Chłopak na to nie zważał. tylko kręcił się dopóty, dopóki nie spostrzegł dwóch małych ciast, leżących na przykrywie od kotła.

— Są... są... Mamo... a który mój?

— Cichoż bądź, utrapieńcze jakiś!... Jeden twój, drugi terescyn... Rejna, przyłóż-no jeszcze twarogu!

Służąca zamieszała łyżką po misce z twarogiem, poczem zawyrokowała:

— Widzi mi się, że braknie.

(C. d. n.)

Władysław Dunarowski

WIEŚCI Z CZARNOHORY

BEZBOŻNICY GRASUJĄ

Kossów, 18 maja.

Wschodnia część Karpat, z najwyższym swym masywem, zwanym Czarnohorą, jest krajem biednym i słabo zaludnionym. Ludność żyje głównie z robót przy wyrębie drzewa w lasach. W obecnym czasie, z powodu spadku cen na drzewo, roboty te znacznie się zmniejszyły, co spowodowało klęskę bezrobocia.

Tutejsza ludność ciąży tradycyjnie ku Rosji. Podczas wojny przyjęła ona masowo prawosławie, ponieważ Austrjacy uważali to za zdradę państwa, prawosławni neofici wyemigrowali razem z wojskami rosyjskiemi na tułaczkę, gdzie nędza i choroby przeważną ich część wyniszczyły. Nauczka ta poszła jednak w zapomnienie i dziś agitacja komunistyczna znajduje tam doskonałe pole działania. Oto parę przykładów, podanych przez miejscową gazetę:

Gdy we wsi Kobakach na Wielkanoc tamtejszy proboszcz ruski prowadził procesję na cmentarz, zastąpiło mu drogę około 50 młodych chłopów, wołając: „Nie chcemy, żeby się ksiądz modlił, my to sami umiemy". Nie zważając na to proboszcz chciał iść dalej, wówczas rzucono się na niego i podarto na nim szaty liturgiczne. Dopiero interwencja policji i salwa w powietrze przywróciła spokój, a 10 „bezbożników" uwięziono.

Rzecz ciekawa, że akcja „Selrobu" obejmuje najsilniej najbogatsze miejscowości, jak Kobaki lub Rożnów. Pochodzi to zapewne stąd, że najwięcej w nich niedouczonych półinteligentów, idących na lep propagandy, która zresztą rozporządza dużemi środkami finansowemi w dolarach. W tych samych Kobakach jedno dziecko szkolne na najniższym stopniu powiedziało do drugiego: „Słuchaj, Pana Boga niema, tylko nie trzeba tego mówić nauczycielce".

W Pistyniu zjawił się niedawno jakiś agitator i zaprosił ludzi do ruskiej czytelni, obiecując im ustawić aparat radjowy, aby posłuchali ciekawych przemówień z Charkowa. Dowiedział się o tem ks. Arsenicz i zjawił się na miejscu, oświadczając, że i on jest ciekaw. Natychmiast w radju coś się popsuło i zaczęło się czekanie, aż proboszcz odejdzie. Ale nie odchodził, koło 11 w nocy agitator dał za wygraną i zabrał swe radjo.

Jest to ruch czysto „ukraiński". Ludność polska zachowuje się opornie wobec tej agitacji.

Tutejsi Polacy odczuwają dotkliwie kurs faworyzujący mniejszości. Odbija się to nawet na sklepach polskich, nie mówiąc już o czynniejszych działaczach.

K. K.

WOJ. LUBELSKIE

SOKOŁÓW PODLASKI.

Podlasie ku czci błog. ks. Bosko.— W dniach 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się na Podlasiu szereg uroczystości ku czci największego wychowawcy ubiegłego stulecia błog. ks. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów. Uroczystości te odbędą się z racji sprowadzenia do Sokołowa Podlaskiego relikwij Błogosławionego. W uroczystościach weźmie udział biskup Podlaski J. E. ks. Dr. Przeździecki. Relikwje umieszczone będą w kościele XX. Salezjanów. Na uroczystości te przygotowuje się całe Podlasie.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Odkrycia historyczne. — Na Górze Zamkowej natrafiono na ślad dotychczas nieznanych budowli, o znaczeniu historycznem.

Odkryć dokonano poniżej baszty od strony ogrodu Żeligowskiego (Botanicznego) i w pobliżu murów z lewej strony góry.

Członkowie komisji dokonali szczegółowych oględzin wykopalisk i całego terenu góry, decydując, że całokształtem prac na Górze Zamkowej winne się zająć specjalne sekcje fachowe, wyłonione przez komisje. Prace tych komisyj dostarczą niezwykle ciekawego materjału w sprawie ruin. Należy dodać, że jeśli prace na Górze pójdą w tym kierunku, jak przypuszczają członkowie komisji, oczekiwać można wykopalisk nadzwyczaj ważnych.

Gość z Austrji. — Dziś wieczorem przybędzie do Wilna z Warszawy na dwudniowy pobyt konsul W. Brytanji p. Frank Savery w towarzystwie współpracownika „Timesa" p. Barkera. Przedstawiciel W. Brytanji przyjeżdża do Wilna w sprawach gospodarczych.

GRODNO.

Werbunek emigrantów. — Policja godzieńska wpadła na trop, uprawianego od dłuższego czasu, procederu nieuprawnionego werbunku emigrantów. Aresztowano Lejbę i Dawida Kaganów. Główny zaś działacz Herszum Kagan zbiegł. Trójka ta od dłuższego czasu trudniła się nielegalnym wywożeniem obywateli polskich zagranicę, zwłaszcza w wieku poborowym, jak również różnych przestępców, uchylających się od wymiaru sprawiedliwości, oraz udzielała pomocy, fałszując paszporty zagraniczne.

DRUSKIENIKI.

Otwarcie sezonu. — Odbyło się uroczyste otwarcie sezonu. Uroczystość tę zaszczycili m. in. wojewoda Kirst, wiceminister dr. Hubicki, gen. Litwinowicz, przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego, senator Roman, profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego i wiele innych gości. W przemówieniach swych mówcy podkreślali, że dla Druskienik nastąpiła nowa era. Wykupione z rąk prywatnych właścicieli przez Bank Gospodarstwa Krajowego, weszły w orbitę zainteresowań państwowych i stają się tem, czem powinny być, to znaczy zdrowiem kresów wschodnich i ułatwieniem szerokim warstwom cierpiących leczenia na jaknajdogodniejszych warunkach.

WOJ. POMORSKIE

LASKOWICE.

Cudowne ocalenie. — W sobotę 17 b. m. pociąg na linji Grudządz — Laskowice, między Dubielnem a Jeżewem najechał na znajdującego się na torze chłopca. Pociąg natychmiast zatrzymano i obsługa pociągu pobiegła w to miejsce, gdzie chłopca zauważono, sądząc, że nastąpiła katastrofa, gdy w tem ujrzano wyłażącego z pod pociągu o własnych siłach chłopaka. Okazało się. iż jest to synek gospodarza z okolicy p. Sillingera, doznał on tylko zranienia głowy i twarzy. Tym samym pociągiem zabrano pokaleczonego chłopca do Laskowic, gdzie oddano go w opiekę lekarzowi kolejowemu. Winę wypadku ponosi ojciec chłopca, który zabrał go z sobą na pole do pracy i nie zwracał na niego uwagi.

GDYNIA.

Dzień morski. — Dnia 25 czerwca odbędzie się t. zw. dzień morski, który będzie transmitowany przez wszystkie polskie radjostacje. Transmisja odbędzie się częściowo z Warszawy częściowo z Gdyni. Z Gdyni będzie nadany przeładunek węgla, najennych w porcie, szum morza i in stępnie ćwiczenia na okrętach wo· Przygotowania w Gdyni do dnia morskiego są w pełnym toku.

TORUŃ.

Wielkie nadużycia. — W związku z ujawnionemi nadużyciami w dostawach nawozu sztucznego, w dniu 19 b. m. z nakazu władz prokuratorskich aresztowano dra Langego, dyrektora cukrowni w Chełmży, oraz inż. chemji Busza pod zarzutem oszukańczych manipulacyj przy dostarczaniu saletry chilijskiej plantatorom buraków cukrowych.

Jak się dowiadujemy, szkody z tego powodu, które ponieśli zainteresowani rolnicy, sięgają setek tysięcy złotych. Oszustwo to uprawiane było od szeregu lat a polegało na tem, iż do saletry chilijskiej dosypywano około 30 do 40% piasku i w ten sposób sprzedawano plantatorom buraków cukrowych sfałszowany nawóz sztuczny jako pełnowortościowy.

Rolnicy już od szeregu lat skarżyli się na złe urodzaje buraków cukrowych na Pomorzu i sąsiednich powiatach województwa warszawskiego, nie podejrzewając przyczyny tego zjawiska. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że powodem złych urodzajów buraków cukrowych był fałszowany nawóz sztuczny, w który zeleżni finansowo od cukrowni Chełmży producenci zmuszeni byli zaopatrywać się w tej właśnie cukrowni.

WOJ. LWOWSKIE

STANISŁAWÓW.

Powódź. — Wody rzek górskich opadły, natomiast woda na Dniestrze w Niemirowie podniosła się o 3,70 mtr. ponad stan normalny. Woda na rzece Worona podniosła się w Tyśmienicy, Winogradzie, Woronie, Słobódce pod Odajami na 2,50 mtr. i zalała nadbrzeżne okolice, pastwiska i pola uprawne. W Czarnołóżcach pow. Tłumacz woda na rzece Woronie podniosła się o 4,50 mtr. ponad stan normalny. Komunikacja ze Słobódką pod Odajami, Czarnołóżcami, Woroną do Winogradu przerwana. Wicewojewoda Koncowicz zwiedził nawiedzone klęską miejscowości powiatu nadwórniańskiego, zostawiając na ręce starosty pewną sumę na dożywianie ewakuowanych mieszkańców.

Liczba ewakuowanych w powiecie nadwórniańskim wynosi około 900 osób. Najbardziej ucierpiały w tamtejszym powiecie gminy: Zielona, Pasieczka, Pniów, Nadwórna, Nazawidów, Fitków, Delatyn, Łanczyn i Sadzawka. W Delatynie zostało zalanych 30 domów, skąd ewakuowano ludność. Akcją ratunkową kierował starosta nadwórniański. Komunikacja między Nadwórną i Rafajłowa przerwana. Również przerwana jest komunikacja między Nadwórną i Fitkowem oraz Worochtą.

ŻÓŁKIEW.

Awantury poborowych. — Kilku pijanych młodzieńców, którzy stają obecnie do poboru napadło wczoraj wieczorem o godz. 18 we wsi Smerekowie na autobus, zdążający ze Lwowa do Żółkwi. Rozzuchwaleni „mołojcy" otoczyli ławą autobus Eljasza Siebarta zarówno z frontu jak i z tyłu i pod grozą skierowanych luf rewolwerowych zmusili pojazd do zatrzymania się, przyczem równocześnie część napastników obrzuciła samochód kamieniami, które wybiły szyby i wyrządziły inne uszkodzenia. Właściciela autobusu Sieberta poturbowano. Niebawem nadjechało drugie auto, a napastnicy rozpierzchli się. Po tym incydencie p. Siebert przyjechawszy do Żółkwi zawiadomił o napadzie posterunek P. P., wobec czego tym samym autobusem komendant post. p. Błażowski wraz z dwoma posterunkowymi pojechali niezwłocznie do Smerekowa, gdzie 15 ekscedentów aresztowano i sprowadzono ich do miasta.

RADY STAREGO LEKARZA

JAKIE JEŚĆ MIĘSO?

Chorzy i rekonwalescenci zastanawiają się często na tem czy jeść mięso ciemne czy białe. Rozpowszechnione bowiem jest mniemanie, że mięso białe nadaje się bordziej dla chorych.

Mniemanie to jest błędne. Praktyka i badania wykazały, że *przy przemianie materji oraz przy trawieniu w żołądku i kiszkach oba te rodzaje mięsa nie czynią żadnej różnicy dla organizmu.*

Utrzymuje się mniemanie, że ciemne mięso działa szkodliwie ***przy takich chorobach,*** *jak gościec, przypadłości moczowe, lub cierpienia reumatyczne. Otóż, dokładna analiza mięsa białego wykazała, że mięso to, zwłaszcza drobiu, zawiera tyleż składników, powodujących wydzielanie się kwasu moczowego, co i ciemne. Jedynie cielęcina zawiera nieco mniej takich składników. Jak więc widzimy, pomiędzy mięsem białem a ciemnem niema większych różnic. Z tego też powodu chorzy mogą spożywać bez szkody oba powyższe rodzaje mięsa.*

Również oba te rodzaje mięs wywierają jednakową skłonność do zatrzymywania kwasów moczowych przez organizm.

Natomiast inaczej przedstawi się sprawa z mięsem ryb. Mięs to zawiera około 25 procent mni[illegible] ciał, wytwarzających kwas moczowy, aniżeli mięso zwierz[illegible] ciepłokrwistych. W praktyce wi[illegible] powinno się spożywać na prz[illegible] mian oba powyższe rodzaje. [illegible] graniczenie się tylko do mięsa ryb nie jest wskazane, gdyż z[illegible] wiera ono niewiele tłuszczów.

Inaczej przedstawia się spr[illegible] wa z przygotowaniem mięsa bi[illegible] łego i ciemnego. Białe mięso je[illegible] delikatniejsze w smaku. Nat[illegible] miast ciemne uzyska taką del[illegible] katność dopiero po odpowiedniel przyrządzeniu, na co powinn[illegible] zwrócić uwagę nasze gospodyni[illegible] Delikatniejsze bowiem mięso zj[illegible] da chory chętniej, zwłaszcza, j[illegible] żeli cierpi na brak apetytu.

KRAKÓW JANOWI KOCHANOWSKIEMU

SZCZEGÓŁY OBCHODU

Kraków, 19 maja.

Kraków przygotowuje się intensywnie do uczczenia rocznicy Jana Kochanowskiego.

Uroczystości wyznaczono na dzień 8 czerwca i następne. Program przewiduje przedewszystkiem zebranie się Zjazdu naukowego.

Otwarcie Zjazdu odbędzie się 8.VI o 9.30 w sali Teatru im. Słowackiego. Zjazd zagai prezes Akademji Umiejętności, prof. Kostanecki. Po przemówieniu ministra oświaty i innych powitalnych mowach, wygłosi odczyt prof. Ig. Chrzanowski pt. „*Na szczytach kultury polskiej*". W ciągu niedzieli, poniedziałku i wtorku obradować będą cztery sekcje zjazdu. We wtorek nastąpi zamknięcie.

Obok zjazdu przewidziane jest urządzenie na Wawelu wystawy sztuki, zabytków i książki z XVI wieku. Wystawa obejmie zabytki polskiego renesansu z działu malarstwa, złotnictwa, naczyń, broni, i sztuki kościelnej. Na wystawie książki ujrzymy najciekawsze i najstarsze wydania dzieł Kochanowskiego oraz inne książki polskie z 16 wieku. Pozatem, prof. Piekarski przygotowuje bibljografię dzieł Kochanowskiego.

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się na podwórzu Wawelskim przedstawienie „*Odprawy Posłów Greckich*". Kierownictwem zajął się dyr. Trzciński, budowę sceny i dekoracji projektuje prof. Szyszko - Bohusz. Wykonawcami będą artyści Teatru miejskiego.

W poniedziałek o 7 wieczorem odbędzie się w sali starego Teatru koncert historyczny, na którego program złożą się pieśni polskie i francuskie z 16 wieku w wykonaniu solistów oraz chóru pod dyr. prof. Walewskiego. Program przewiduje m. in. utwory Szamotulskiego, Leopolity, Felsztyńskiego i Mikołaja z Krakowa. Zespół lutnistów wykona utwory muzyki lutniowej z 16 wieku, najcelniejszych ówczesnych kompozytorów, jak: Bakfarta zwanego Bekwarkiem, Długoraja Wojciecha, Jakóba Polaka i innych. Kwartet smyczkowy wykona „Dumę instrumentalną" z 16 w.

Pozatem wykonane będą utwory Kochanowskiego, do których w późniejszych czasach dorobiono muzykę. Nakoniec uczestnicy koncertu ujrzą tańce dworskie, ludowe i miejskie z 16 w. wykonane przez zespół baletowy. Po koncercie odbędzie się raut.

We wtorek odbędzie się zakończenie zjazdu naukowego.

N. G.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 20-go b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +11.3° Cels., wilgotność 78 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Szereg depresji przesuwa się nad Irlandją, m. Norweskiem i Skandynawią, łącząc się bruzdą ponad Estonją i Białorusią z obszarem niskiego ciśnienia, zalegającego m. Czarne, Bałkany i Ukrainę. Wysokie ciśnienie utrzymuje się nad Europą zachodnią, środkową i południową, oraz nad Rosją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Naogół dość pogodnie i cieplej z możliwością drobnych deszczów na Pomorzu i w Wileńskiem. ***Słabe wiatry z kierunków zachodnich.***

Co słychać w Warszawie?

KOŚCIÓŁ WW. ŚWIĘTYCH ZAGROŻONY

GZYMSY SPADAJĄ. — POTRZEBA 250 TYS. ZŁ.

Największa ze świątyń warszawskich — kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie mimo, iż zbudowany był przeszło pół wieku temu, nie jest dotychczas całkowicie wykończony. Co się zaś tyczy strony zewnętrznej kościoła, tutaj są braki bardzo poważne. Dość powiedzieć, że niewykończenie świątyni z tej strony — zaczyna zagrażać ruiną całej budowli.

Przedewszystkiem dach. Przed 60-ciu laty był on pokryty szyfrem, boki zaś, gwoli zabezpieczenia gzymsów — blachą miedzianą. W czasie wojny, po wycofaniu się rosjan na Pragę, szyfer na prawej części dachu wskutek kilkudniowej strzelaniny został uszkodzony, blachę zaś miedzianą zrabowali okupanci — Niemcy, dając wzamian pokrycie z blachy żelaznej, która w ciągu kilkunastu lat uległa uszkodzeniu przez rdzę. Odsłonięte w ten sposób końce belek, oparte o gzymsy, zostały wystawione na działanie atmosferyczne, pod wpływem których belki gniją a gzymsy kruszą się i zaczynają opadać, grożąc niebezpieczeństwem przechodniom.

Ponieważ w ciągu ostatnich paru miesięcy zdarzyło się kilka wypadków oberwania się cegieł z gzymsów, które — na szczęście — miały miejsce w nocy — przeto ks. prałat dr. M. Godlewski, jako proboszcz miejscowy świątyni, chcąc uchronić parafjan od możliwego powtórzenia się podobnych wypadków, zarządził ustawienie drewnianego rusztowania ochronnego, kosztem 1000 zł., z najbardziej zagrożonej prawej strony kościoła. — Zaznaczyć należy, iż Starostwo Grodzkie Warszawa-Południe, oraz komisja budowlana wystąpiły swego czasu z wnioskiem o doprowadzenie kościoła do porządku. Według sporządzonego kosztorysu — otynkowanie świątyni, wykończenie wnętrza oraz pokrycie dachu blachą miedzianą — wyniosłoby około 250.000 zł.

Suma to poważna. Parafja, choć liczna, nie jest w stanie zebrać takiej kwoty drogą składek dobrowolnych, które zresztą idą na potrzeby bieżące parafji. W swoim czasie było źródło, które dawało pewien stały zysk, mianowicie sala w dolnym kościele, gdzie odbywały się zebrania, odczyty, przedstawienia amatorskie, kino i t. p., lecz z chwilą zamknięcia jej przez Starostwo Grodzkie Warszawa-Południe, parafja nie posiada żadnych innych dochodów.

Kelnerzy zawodowi

przeciwko niefachowym.

Oprócz zawodowych zrzeszonych kelnerów w wielu restauracjach i cukierniach warszawskich zatrudniane są dorywczo siły niefachowe, najczęściej rekrutujące się z elementów przestępczych, albo conajmniej podejrzanych. Z tego powodu zdarza się często, że zabójstwa lub kradzieże dokonywane w Warszawie przypisywane są zawodowym kelnerom.

Pragnąc zmniejszyć cień padający na zawód kelnerski z tego powodu, zarząd związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego (oddział kelnerów) wydał specjalny żeton, noszony już obecnie przez zrzeszonych kelnerów w klapie marynarki. Za tych kelnerów zarząd odpowiada materjalnie i moralnie.

W ten sposób publiczność będzie mogła odróżnić pracowników fachowych od niewykwalifikowanych, przyjmowanych dorywczo przez pracodawców, którzy w pogoni za większym zyskiem nie wahają się angażować ludzi zupełnie nieprzygotowanych do tego zawodu tylko dla tego, że są oni tańsi i potulniejsi.

STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAN

W PRZEDEDNIU WALNEGO ZEBRANIA

Znane na terenie Warszawy Stow. Rob. Chrześc., dzięki niezmordowanej pracy głównego patrona tej organizacji, ks. pos. Fr. Gąsiorowskiego, (który jest także głównym patronem Chrz. Zw. Sł. Dom.), okazuje swoja ruchliwość. Cicho, bez rozgłosu pracuje ono nad wyrobieniem obywatelskiem i katolickiem swoich członków. Obok robotników starszych, Stowarzyszenie grupuje pod swojemi sztandarami i młodzież uczącą się i pracującą.

Ze sprawozdania, jakie zarząd złożył na ostatnim posiedzeniu plenarnem delegatów wszystkich oddziałów, dowiedzieliśmy się, iż powoli, ale systematycznie szeregi zorganizowanych robotników katolickich powiększają się; powstają także nowe oddziały. Jest to pocieszający objaw, iż niektórzy robotnicy zrozumieli obłudną politykę wyznawców teorji Marksistowskiej i opuszczają ich szeregi.

Wkrótce już, bo 29 b. m., odbędzie się Walne zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. M. in. ma ono za naczelne zadanie wyłonienie nowego Zarządu tej ważnej w życiu sfer pracujących — placówki.

Organem Stow. Rob. Chrześc. jest tyg. „Pracownik Polski".

230 IZB

dla bezdomnych.

Roboty przy przystosowaniu pofabrycznego gmachu „Polus" dla bezdomnych są w pełnym toku. Na ukończeniu jest ustawianie ścianek działowych w dwóch halach pofabrycznych o trzech kondygnacjach każda, które w ten sposób liczyć będą około 280 izb. Izby będą miały od 20 do 30 metrów kw. każda, co pozwoli na wygodne ulokowanie w nich po jednej rodzinie. Każde piętro będzie posiadało kilka kuchni dla wspólnego użytku. Na ukończeniu jest przebijanie i murowanie przewodów kominowych do tych kuchni. Rozpoczęto również roboty instalacyjne wodociągowe i kanalizacyjne. Wszystkie te prace mają być ukończone w połowie czerwca. W tym też czasie nastąpi oddanie do użytku powyższych 280 izb mieszkalnych. Pozwoli to na zlikwidowanie samorzutnie powstałych koczowisk bezdomnych w kilku punktach miasta.

O nowy

sygnał świetlny.

Na jesieni r. z. ukończono ostateczne prace związane z wykonaniem, po raz pierwszy w kraju, sygnału świetlnego do regulowania ruchu ulicznego. Sygnał ten miał być zmontowany i uruchomiony przy zbiegu Al. 3-go Maja, Nowego Świata i Al. Jerozolimskiej na wzór czynnego już od paru lat sygnału przed dworcem. W ostatniej jednak chwili, z powodu oszczędności budżetowych, projektu zmontowania sygnału zaniechania.

Mimo, że sprawa ta jest aktualna i magistrat rozpoczął już nowy rok budżetowy, nic jednakże nie słychać, aby omawiany sygnał był uruchomiony w r. b.

PAŁAC PRACY

w Warszawie.

Szereg organizacyj społecznych, związki pracowników i sfery sądownicze w stolicy powołują do życia stowarzyszenie „Pałacu Pracy" w Warszawie. Stowarzyszenie to ma na celu stworzenie w stolicy specjalnego gmachu, który by pomieścił: Sądy pracy, Inspektoraty pracy i inne instytucje opieki socjalnej. Stowarzyszenie po ukończeniu budowy przekaże Pałac Pracy skarbowi państwa.

Państwo spłaciłoby koszta budowy za pomocą funduszów obecnie przeznaczonych na komorne za zajmowane w domach prywatnych lokale na sądy pracy, inspektoraty i t. d. Obliczonem zostało, że kamorne to kosztuje państwo około 60.000 zł.

Komitet Organizacyjny „Pałacu Pracy" wystąpił do magistratu o przydział placu pod budowę i zamierza rozpocząć prace jeszcze w bieżącym sezonie.

Wypadki

KATASTROFA BUDOWLANA. — 6 MURARZY RANNYCH. — Na Żoliborzu, przy budowie domu spółdzielczego, przy ul. Modrzejewskiej róg Adama Mickiewicza, wczoraj o godz. 9-ej zarwało się rusztowanie na wysokości I piętra, wskutek czego spadło 6 murarzy: 27-letni Bronisław Sumiński (Gdańska 19), 34-letni Franciszek Mamaj (Ryska 7), 20-letni Paweł Fafjaniak (Gdańska 27), 49-letni Bolesław Szrost (Chotomska 9), 39-letni Adam Sumiński (Potocka 52) i 20-letni Stanisław Jószczyński (Potocka 52). Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego złamanie lewego przedramienia i rany tłuczone głowy, wobec czego przewiózł go do szpitala św. Rocha. Pozostali doznali potłuczenia lub zdrapania rąk, twarzy lub klatki piersiowej. Po opatrunku — udali się do domu. Dalsze roboty przy budowie wstrzymano — do czasu przybycia komisji techniczno - budowlanej, która ustali co było powodem katastrofy i kto ponosi odpowiedzialność.

Zebrania i odczyty

W środę, 21-go maja w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) p. Emil Schürer wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia filmu"): 1) „O elementach estetyki filmowej, 2) „Film, dźwięk i słowo). Po odczycie dyskusja, w której udział wezmą: pp. Dr. Stanisław Higier, Karol Irzykowski i dr. Stefanja Zahorska. Początek o godz. 8-ej.

— — — — — —

„Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie urządza w dn. 20 maja r. b. (we wtorek), o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Spółdzielczości Rolniczej, przy ul. Wareckiej Nr. 11-a (wejście z bramy Nr. 13) zebranie dyskusyjne, na którem p. dr. Antoni Leparski wygłosi odczyt p. t.: „Chłodnictwo w zadaniach gospodarczych spółdzielczości".

Ze względu na aktualność tematu zapowiedź odczytu wzbudziła duże zainteresowanie w sferach gospodarczych".

— — — — — — —

W środę, dnia 21 maja 1930 r. odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem posiedzenie Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie-Przedmieście Nr. 26-28).

— — — — — —

Stosownie do wymagań § 31 Statutu Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się w Warszawie Zebranie Walne w dniu 1-go czerwca 1930 roku, w lokalu Szkoły Pracownic Społecznych, ul. Złota 14, III p.

Porządek obrad wypełnią: referat o strukturze organizacyjnej Macierzy Szkolnej po 25 latach, prace w komisjach: organizacyjnej, administracyjnej i oświatowej oraz część statutowa.

— — — — — —

We czwartek, dnia 22 maja 1930 r. o 8-ej wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie lekarzy szkolnych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Bagatela 12, II piętro.

Porządek dzienny:

1) Sprawy bieżące.

2) *Dr. Al. Stępowska:* „Zaburzenia mowy u młodzieży w wieku szkolnym".

OŚWIETLENIE

elektryczne ulic.

W ciągu m. kwietnia ukończono roboty, związane z układaniem kabli elektrycznych na 38 ulicach: Kruczej, Stawki, pl. 3-ch Krzyży, Dzikiej, Bugaj, Żórawiej, Hożej, Jagiellońskiej, Wolność, Wałów, Ś-to Jerskiej, Krochmalnej, Wiosennej, Lubelskiej, Długiej, Elsterskiej, Stępińskiej, Polnej, Grójeckiej, Grochowskiej, Różanej, Ratuszowej, Kwiatowej, Kiejstuta, Belwederskiej, Lewickiej, Wspólnej, Wiktorskiej, Bończy, Emilji Plater, pl. Żelaznej Bramy, Krak. - Przedmieściu, Kamionku, Kossaka, Nowolipkach, Żabiej, pl. Muranowskim i Kredytowej. Trwają roboty mające na celu oświetlenie elektrycznością Polnej, Nowowiejskiej, Towarowej, Al. Ujazdowskiej oraz Al. Jerozolimskiej i Czerniakowskiej (dodatkowe lampy).

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 22-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Walka z insektami. *12.40.* Koncert szkolny. *16.15—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* „Wśród książek". *17.45.* Recital fortep. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.35.* Płyty gramof. *20.00.* W. Sieroszewski: „Jak to było we Francji". *20.15.* Feljeton. Tęsknoty wtajemniczonych. *20.30.* Operetka „Skowronek" Fr. Lehara. *22.00.* „Filiżanka czarnej kawy" *22.25.* „Ostatnia Fala". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—12.40.* Odczyt z Warsz. *12.40.* Koncert z Filh. Warsz. *16.00.* Pieśni majowe. *16.20—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Kobieta a sport. *17.45.* Koncert z Warsz. *18.45.* Odczyt p. t.„Polskie poetki". *20.05.* Odczyt p. t. „Budujmy Polskę lotniczą". *20.30.* Operetka z Warsz. *22.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAN: *12.40.* Koncert z Filh. Warsz. *16.55—17.10.* Aud. dla żołnierzy. *17.10—17.30.* „Młodość na antenie". *17.30—17.45.* Kwadrans literacki. *17.45—18.45.* Recital fortep. *19.00.* Z tygodnia L. O. P. P. *19.15—19.30.* „Śladami Pitagorasa". *19.30—19.50.* Odczyt p. t. „Przyczynek do poznania stosunków rolniczych w Turcji". *19.50—20.10.* Roln. skrzynka. *20.10—20.30.* Kurs franc. *20.30—21.30* Recital wiolончz. *22.00.* Transm. z Warsz.

KATOWICE: *12.10—12.40.* Koncert gramof. *12.40.* Koncert szkolny z Falh. Warsz. *16.20—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* „Śląsk na początku czasów nowożytnych". *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.30—19.55.* „Nasze turystczne zamierzenia". *20.30—21.30.* Operetka z Warszawy. *22.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *16.15—17.00.* Muz. gramof. *17.00—17.15.* Lekcja jęz. niem. *17.15—18.45.* „Wśród książek i koncert z Warsz. *18.45—19.10.* „Feljeton wesoły" *19.10—19.35.* „Przegląd filmowy" *29.15—20.30.* Feljeton z Warszawy. *20.30—21.30.* Recital fortep. A. Nochimsonówny. *22.00.* Transm. z Warsz. *22.15—24.00.* Muz. tan

LWÓW: *12.10.* Odczyt z Warsz. *12.40.* Koncert z Warsz. *17.30.* Zastosowanie lotnictwa. *17.45.* Koncert z Warsz. *20.15.* Feljeton z Warsz. *20.30* Operetka z Warsz. *22.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

LÓDŹ: *11.30—24.00.* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.30. Wrocław.* „Tannhäuser" — opera Wagnera. *20.00. Hamburg.* „Błękitna wstęga" — słuchow. *20.00. Wiedeń.* „Muzykant" — opera Bittnera. *20.15. Królewiec.* „Tannhäuser i Jockeye" — słuchow. *20.30. Medjolan.* „Belfagor" — opera Respighi'ego. *20.30. Berlin.* Wieczór wagnerowski. *20.40. Hilversum.* Wieczór Beethovena. *21.00. Paryż.* Sacha Guitry w swoim repertuarze. *21.15. Londyn (National).* Wielki program kabaretowy w obecności Pary Królewskiej.

NA POMNIK

Stanisława Moniuszki.

Jako subsydjum na budowę pomnika Stanisława Moniuszki, asygnował magistrat zł. 1.553, t. j. kwotę, równą dochodowi z przedstawienia operowego „Straszny Dwór" w Teatrze Wielkim.

SUBSYDJA DLA KOŚCIOŁÓW WARSZAWSKICH

Magistrat postanowił przyznać subsydja następującym kościołom w Warszawie: 1) Najświętszej M. P. przy ul. Łazienkowskiej — zł. 3.000, 2) Św. Piotra i Pawła — zł. 2.000, 3) Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku — zł. 6.000, 4) Św. Stanisława na Woli — zł. 6.000, 5) Św. Józefa na Powązkach — 2.000 zł., 6) Klasztorowi PP. Sakramentek — 3.000 zł.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.